Nr. 50. Kraków, Piątek 20 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Program Rudiniego.

Obecnie cała uwaga Europy zwrócona jest w stronę Rzymu, w którym nowy premier ministrów włoskich, margrabia Rudini, wobec Izby deputowanych, wypowiedział swój nowy program polityki zewnętrznej i wewnętrznej.

Mowa, jakkolwiek pod względem retorycznym, może zasługiwać na wszelką pochwałę, gdyż pan margrabia posiada wysoką łatwość słowa i styl kwiecisty, ale, prócz wyraźnego zaakcentowania systemu oszczędnościowego, pod względem określenia stosunków politycznych była dość niejasną i nie można z niej wyciągnąć żadnych stanowczych wniosków.

Przedewszystkiem, co do trójprzymierza, nie nastąpi żadna zmiana i przyjacielskie usposobienie Włoch dla Niemiec i Austrji, pozostanie na dawniejszym stopniu. O tem wiedzieliśmy dobrze, że to wypowie, bo ktokolwiek przyszedłby do władzy, musi postępować utartym torem. Wystąpienie z aljansu nie zależy od niego, ani od króla Humberta, traktat bowiem do czasu swej ekspiracji, ma siłę obowiązującą, gdyż nawet w polityce, etyka uczciwości nie jest czczym wyrazem i każdy powinien się do niej stosować. Naturalnie zależy wiele, jak kto pojmuje ową uczciwość i w historji ostatnich czasów spotykamy nawet przykłady, że nie zawsze ową były dotrzymywane, chociaż pozornie miały wszelką cechę serdeczności. Moglibyśmy kilka podobnych przykładów wyliczyć z czasów wojen Napoleona I. Jednakże tutaj nie zachodzi podobna obawa, bo za wypełnienie zobowiązań ręczy lojalny charakter króla Humberta I.

Część prasy francuzkiej, widocznie umie czytać pomiędzy linjami, gdyż bardzo różowo zapatruje się na położenie i wyciąga pomyślny horoskop, co do przyszłego stosunku rządu włoskiego do francuzkiego. Niektóre dzienniki poważne, jak Journal des Debats, wypowiadają że program Rudiniego, zwraca się do Francji ze słowy przyjaznemi, które będą serdecznie przyjęte. Tak samo i Temps, wita nową erę z niekłamanym zapałem i ustęp, w którym jest mowa o mądrości, stałości i umiarkowaniu z innemi państwami, cieszy go i raduje niepomiernie. Inne organy idą jeszcze dalej i otwarcie przepowiadają, że pierwszy krok do zbliżenia się już jest zrobiony, a za nim pójdą inne, więcej radykalne. Optymizm ów może jednak łatwo doznać wkrótce smutnego rozczarowania. Z jednej bowiem strony rząd włoski, chciałby zawrzeć traktat handlowy z Francją, albowiem opłakane stosunki ekonomiczne kraju wymagają tego gwałtownie.

Nad Sekwaną, owa wojna cłowa, także się daje uczuwać i obydwa narody życzą sobie koniecznie, aby się zakończył ów antagonizm handlowy, wpływający ujemnie na cały przemysł. Statystycznie obliczono, że Włosi tracą rocznie około 500 miljonów na eksporcie, lecz i Francuzi wykazują się także z dość poważną cyfrą. Wogóle, w interesie obopólnym leży, iżby nieporozumienie pod tym względem było jak najszybciej załatwione.

Jednakże między sprawą handlu cytryn, pomarańcz i materyj ljońskich, a szczękiem szabel i hukiem wystrzałów karabinowych, jest olbrzymia różnica i spokojni przekupnie owoców nigdy nie zaważą na szali w owym momencie, gdy zostaną poruszone wielkie sprawy tyczące się bytu narodów.

Natomiast po ewentualnej wojnie, mocniejszy będzie dyktował prawa i Włosi z pewnością są przekonani, że w konflikcie europejskim, jak im się to dotąd zawsze szczęśliwie udawało, lwia część zdobyczy przypadnie im w udziale i wtedy traktat handlowy, samą siłą wypadków musi wejść w wykonanie.

A zatem, słodkich oświadczeń pana Rudiniego, każdy rozumny mąż stanu nie powinien brać za dobrą monetę, a najmniej we Francji, bo trójprzymierze spoczywa dotąd na niewzruszonych podstawach i żaden z polityków włoskich nie będzie się kusił o jego rozerwanie, gdyż w niem spoczywa istotna potęga i rozwiązanie wszystkich doniosłych kwestyj europejskich.

To jednak rzecz pewna, że margrabia Rudini dążyć będzie do utrzymania „modus vivendi“ z Francją i unikać będzie troskliwie wszelkich w stosunkach z tem państwem zaostrzeń, wstrzymując się równocześnie od nowych prowokacyj wobec Stolicy Apostolskiej, do jakich posuwał się niejednokrotnie jego poprzednik.

Z KRAJU

Dnia 15 b. m. odbył komitet przedwyborczy powiatu grzymałowskiego, posiedzenie pod przewodnictwem hr. Mieczysława Pinińskiego ze Soroki, i na wniosek swego prezesa, uchwalił wszystkiemi głosami popierać kandydaturę na posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości powiatów Grzymałów, Trembowla i Husiatyn, dotychczasowego posła z tego okręgu, p. Władysława Czajkowskiego z Medwedowic, za którym i komitety w Trembowli i Husiatynie już się oświadczyły. Zarazem wyraził komitet przedwyborczy życzenie, aby kandydat w czasie wyborów w Trembowli, przedstawił się wyborcom powiatu grzymałowskiego. W prawdzie w tutejszym komitecie przedwyborczym kandydatura p. Czajkowskiego napotykała na niektóre trudności, mianowicie, wymieniano niektóre osobistości bliżej wyborcom tutejszego powiatu znane, jak hr. Mieczysława Pinińskiego i p. Jana Viviena, gdy jednak ci panowie oświadczyli, że mandatu przyjąć nie mogą, a ks. proboszcz Walenta i hr. Szczęsny Bolesta Koziebrodzki energicznem przemówieniem kandydaturę p. Czajkowskiego popierali, uchwalili zgromadzeni wszystkiemi głosami przyjąć i popierać kandydaturę p. Czajkowskiego. O tej uchwale zawiadomiono telegraficznie centralny komitet we Lwowie.

Dnia 16 b. m. zebrał się w Dolinie komitet przedwyborczy i znaczna liczba włościan z okolicznych wsi w sali tutejszego magistratu. Przewodniczący p. M. Mazaraki zagaiwszy posiedzenie, przedstawił delegata centralnego komitetu, p. Seweryna Henzla, który znów przedstawił zgromadzonym kandydata, p. Kazimierza Rudnickiego, z powiatu Bóbrka, poczem tenże wygłosił kandydacką mowę w polskim i ruskim języku. Po przemowie księdza Babika, r. k. proboszcza z Rożniatowa, wybrano ściślejszy komitet z 22 członków. Po dłuższej debacie, pan Michał Witwicki, zastępca burmistrza i gospodarz gruntowy, postawił kandydaturę p. Romańczuka. Sędzia Kowblański z Bolechowa, niemniej Podłuski, lekarz, oświadczyli imieniem komitetu bolechowskiego, że cała okolica Bolechowa głosować będzie za Romańczukiem. Wobec tego, delegat centralnego komitetu żądał stanowczego oświadczenia co do tego, który kandydat będzie popierany i wówczas większość komitetu oświadczyła się za Rudnickim.

Po długich rozprawach, zapadła następująca, delegatowi centralnego komitetu na piśmie wręczona, uchwała:

„Ściślejszy komitet przedwyborczy w Dolinie, oświadcza się znaczną większością w pierwszym rzędzie za kandydatem p. Kazimierzem Rudnickim, w razie jednak, gdyby kandydatura p. Kazimierza Rudnickiego nie miała pewnych szans przejścia, zobowiązuje się jednomyślnie popierać kandydaturę prof. Juljana Romańczuka, a tem samem zwalczać kandydaturę inną, wstrętną dla obu narodowości“.

Główny komitet ruski (narodowy), który niedawno był ogłosił kandydaturę pp. Romańczuka, Leona Szechowicza i Teliszewskiego, zatwierdził świeżo sześciu nowych kandydatów, t. j. Adolfa Podlaszeckiego, radcę sądowego, na Kołomyję-Kossów-Śniatyn; ks. Jana Ozarkiewicza na Stryj-Drohobycz-Żydaczów; dra Andrzeja Czajkowskiego, adw., na Brzeżany-Podhajce Rohatyn; kanonika Jana Wojtowicza na Przemyśl-Mościska-Dobromil; Józefa Kulczyckiego, adj. sądowego, na Czortków-Buczacz i ks. Michała Karaczewskiego (kanonika) na Lwów-Gródek-Jaworów. Zarazem zaprzeczył doniesieniom Czerw. Rusi o ugodzie, rzekomo zawartej z centr. komitetem polskim.

W kurji większej własności Galicji wschodniej, jak donosi Czas, zanosi się na kilka zmian w posiadaniu mandatów do Rady państwa. I tak, nietylko w okręgu bobrecko rohatyńskim, zdaje się być zapewnioną kandydatura p. Seweryna Henzla, lecz również w okręgu Kołomyja-Horodenka-Śniatyn-Korszów-Nadwórna występuje na jaw kandydatura dra Henryka Wielowiejskiego, docenta lwowskiego uniwersytetu, oraz członka Rady powiatowej horodeńskiej i znajduje poparcie u wielu wyborców.

P. Leon Meisels ogłasza, że wiadomość, jakoby ubiegał się o mandat z okręgu Drohobycz-Sambor-Stryj, jest zupełnie fałszywa.

W Tyśmienicy, która głosuje razem ze Stanisławowem, część mieszczan wysunęła przeciw prof. Bilińskiemu kandydaturę handlarza nierogacizny p. Teodora Rubczaka ze Stanisławowa.

Kandydatura ta jednak nie może liczyć na odpowiednie poparcie.

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości: Jasło—Krosno—Gorlice obok już zgłoszonych kandydatów: Adama Skrzyńskiego z Zagórzan, i Stanisława Wysockiego, zgłoszono także kandydaturę Wojciecha Michny, dyrektora szkół ludowych w Krakowie, urodzonego pod Krosnem. Delegaci powiatów zgromadzą się w sobotę o godz. 10 w sali Rady powiatowej w Jaśle, w celu wysłuchania mów kandydackich.

Walne zgromadzenie wyborców w Stryju odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali Rady miejskiej.

Z Kałusza piszą do Dziennika Polskiego:

„W dniu 13 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie włościan z okolic Kałusza pod nazwą „wyborców“ z mniejszych posiadłości tego powiatu, celem wysłuchania kandydackiej mowy p. profesora Romańczuka, „przywódcy“ tak zwanej partji ugodowców. Byłem, jako słuchacz ciekawy, w tym tłumie — cisnącym się do swego posła „zbawytela“. Oprócz chłopów, widziałem tu kilku zaledwie, bo 4 czy 5 księży — kilku surdutowych, jednego obywatela ziemi kałuskiej, trzy damy i jako komisarza rządowego p. starostę Jakież rozczarowanie spotkało mnie jednak, gdy przygotowany do wysłuchania mowy energicznej, rusko-patrjotycznej, podnoszącej niedolę ludu i rozwijającej niejako program działalności przyszłego posła do Rady państwa, celem podniesienia dobrobytu kraju, a szczególnie tego ludu, który mu ma dać mandat do Rady państwa — usłyszałem mowę — pana profesora, wypowiedzianą co prawda gładko, pięknym językiem ruskim, ale zresztą mowę kompletnie wodnistą. Doznałem uczucia, że szanowny pan profesor waży bardzo skrupulatnie słowa swoje na szali rozsądku i wstrzemięźliwości, licząc się z tem, że ma w swym okręgu wyborczym licznych przeciwników“.

W artykule zatytułowanym „Mądry Polak po szkodzie“, omawia Diło rzekome oświadczenie komitetu centralnego, jakoby nie miał zamiaru wpuścić do Rady państwa więcej posłów ruskich jak ośmiu. Jak twierdzi wspomniona gazeta, zdrowy chłopski rozum nakazuje tak myśleć: „Albo panowie komitetowi wierzą w to, że Rusini-narodowcy będą się ściśle trzymali zasad wyrażonych w swym programie wyborczym, a w takim razie powinno być obojętną rzeczą, ilu posłów-narodowców wejdzie do Rady Państwa — albo też niewierzą w to zupełnie i powinni się w takim razie starać o niedopuszczenie do Rady ani jednego“.

W końcu artykułu znajdujemy uwagę nie bez znaczenia:

„Mogłoby być rzeczą bardzo niebezpieczną, gdyby 80.000 rubli spotkało się ze 100.000 złr. austrjackich przy agitacji wyborczej. Przewaga pierwszych mogłaby się zanadto ujawnić. Caveant więc panowie z komitetu, aby się nie sprawdziło znowu stare przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

Z natury rzeczy wynika, że komitet centralny nie wydawał nigdy oświadczenia, jakoby Rusinom wolno było wybierać tylko ośmiu posłów i w tym względzie Diło prowadzi wojnę z wiatrakami.

We Lwowie pojawił się pierwszy numer pisma p. t.: Robotnik Polski, którego zadaniem jest obrona interesów klas pracujących z uwzględnieniem interesów polskiej narodowości. Z artykułu programowego Robotnika Polskiego wyjmujemy następujące ustępy:

„Robotnikami polskimi jesteśmy! Z dwojakiego też stanowiska pojmujemy zadanie nasze: raz jako Polaków, powtóre jako robotników. Stoimy na gruncie narodowym — polskim. *Nim staliśmy się robotkami — byliśmy już Polakami*; zanim poznaliśmy niedolę naszą, jako robotników i całej braci roboczej — już znaliśmy zbyt dobrze ból dotykający naród cały, równie jak my praw pozbawiony, równie jak my cierpiący, biedny, równie jak my dla odrodzenia, dla zdobycia sobie lepszej doli pracujący. Myśmy w tej idei wzrośli, nią się przejęli, ją przed innymi pokochali i zatrzeć jej w nas żadna inna nie zdoła!“

Dalej czytamy:

„W stosunku do wszelkich innych klas społeczeństwa, trzymamy się i trzymać będziemy hasła: *bez nienawiści!* Zdaniem naszem *należy dążyć do zgody i miłości raczej, aniżeli do szerzenia waśni społecznej lub kastowości*, bo praca, którą my podejmujemy i propagować zamierzamy, właśnie takiej miłości i zgody potrzebuje, zespolenia sił wszystkich naszego społeczeństwa wymaga — przy pracy tej wszyscy synowie wspólnej Matki-Ojczyzny, ramię do ramienia stanąć powinni, bez względu na stan, majątek, pochodzenie... Nam chodzi zresztą przedewszystkiem o treść, a nie o formę, o rzecz, a nie o osoby... Walkę wypowiadamy systemowi, dla nas niekorzystnemu, formom, nas uginającym — przeciwko osobom jako takim, przeciwko stanom poszczególnym, czy klasom — nic nie mamy“.

Z Robotnikiem Polskim walczyć będzie kosmopolityczny Robotnik, który zaczął wychodzić w Wiedniu.

Sokołów, 15 lutego.

Wedle ostatniego spisu ludności miasto Sokołów liczy 4 683 ludności, z tych 2.150 izraelitów. Od ostatniego spisu ludności dokonanego w 1881 roku przybyło 300 głów więcej w Sokołowie.

Zawiązało się tutaj Towarzystwo katolickie pod tytułem: „Stowarzyszenie katolickie wzajemnej bratniej pomocy“. Jest to piękny i pocieszający objaw, że mieszczaństwo nasze wiąże się w stowarzyszenia, rozumiejąc, iż tylko wspólnemi siłami można coś pożytecznego zdziałać i dopiąć szlachetnych celów. Odnośne statuty odeszły już do Namiestnictwa celem zatwierdzenia.

Nie ma prawie dnia i pisma, w którem by nie donoszono o wychodźtwie do Ameryki. I nasz Sokołów nie był i nie jest wolny od tej epidemji emigracyjnej. Ameryka północna posiada już znaczny kontyngens Sokołowiaków, szczególniej z pośród izraelitów. Ale i druga połowa ludności miejscowej pozazdrościła szczęścia semitom za morzem i również kilkadziesiąt osób wyzn. kat. a jeszcze więcej z okolic Sokołowa wyjechało za ocean. Ale nie ma też i nic dziwnego w tym prądzie emigracyjnym z tutejszych okolic. W okolicy bowiem Sokołowa nie ma żadnej większej ani mniejszej fabryki, zarobek wogóle jest mały, gleba piaszczysta mało daje z siebie korzyści ciągnąć, to też z okolic Sokołowa najwięcej wychodzi na wiosnę ludzi do Rosji i Bessarabji na zarobek, co tutaj pospolicie bandosem nazywają. Jedną z przyczyn wychodztwa ludu do Ameryki z tych okolic są właśnie ziomkowie, którzy pierwej kraj opuścili, a którym za oceanem dobrze się powodzi. Oni to swemi listami wzywają swoich krewnych, przyjaciół i znajomych do przybycia za nimi Rozmawiając raz z tymi, co mieli zamiar opuścić miejsce rodzinne, aby szukać szczęścia za morzem, zapytałem ich, czy to u nas w kraju nie ma zarobku? Odpowiedzieli mi: „Prawda panie, jest zarobek, ale zarobek kiepski, a w Ameryce jest zarobek wielki, przy tem tam idzie ten co jest zmuszony, co sobie tutaj już żadnej rady dać nie może. Przytem mówią, poszczęściło się jednemu, drugiemu i dwudziestemu, dlaczegóż i nam się nie może poszczęścić“. Prawie wszystkim, którzy z okolic Sokołowa wyszli do Ameryki powodzi się dobrze, bo znakiem tego są pieniądze, które do kraju do familji posyłają. A pieniądz to grunt, tak u chłopa jak i mieszczanina. Zresztą mówią oni, że tylko dla poprawienia swego stanu i bytu wychodzą i to z zamiarem powrotu do kraju. Najlepszym środkiem do zatrzymania ludności w kraju i do powstrzymania od wychodztwa jest danie odpowiedniego zarobku.

P. P.

Poronin 15 lutego.

W dniu dzisiejszym obchodziliśmy uroczystość otwarcia sklepiku „Kółka rolniczego“. Po nieszporach miejscowy proboszcz ks. Wojciech Roszek, prezes naszego „Kółka“, wobec licznie nagromadzonego ludu, w pięknych a wzniosłych słowach skreślił ze stanowiska duchownego moralny i materjalny cel „Kółek“ i sklepików rolniczych — poczem dokonał uroczystego aktu poświęcenia nowo-założonego sklepiku chrześcijańskiego.

Uroczystość powyższą raczyli zaszczycić prócz całej miejscowej inteligencji: p. Uznański, dziedzic dóbr Poronin, okoliczne duchowieństwo i nauczycielstwo, oraz rządca tutejszych dóbr, P. Pauli.

Tak więc pomimo wielu przeszkód, stawianych przez przyjaciół żydowskich, Kółko nasze dzielnie się spisało, liczy bowiem już dzisiaj przeszło 60 członków, a towarów do sklepiku sprowadziło za gotówkę w kwocie 500 złr. z górą, a to dzięki zabiegom zacnego inicjatora i niezmordowanego w przedsięwzięciach prezesa Kółka ks. Roszka — za co Mu niniejszem w imieniu członków składamy serdeczne: „Bóg zapłać!“

KURJER LWOWSKI.

* Dnia 23 b. m. o godz. 5 po południu wygłosi docent uniwersytetu dr. St. Głąbiński odczyt: „O kwestji społecznej“.

* Na śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej wyjechał do Stryja starszy inżynier p. Kierekjarto.

* Policja aresztowała tu niejakiego S. Landy, który z nożem w ręku groził matce swej, że ją zabije, jeżeli mu nie da pieniędzy.

* Buchalter Józef Sonne zbiegł do Ameryki, zabrawszy swemu prycypałowi 400 złr.

* Wydział łyżwiarski w myśl prośby, licznemi podpisami młodszego pokolenia zaopatrzonej, „by skoro tyle festynów na lodzie dla starszych już było, panowie i dla nas dzieci także coś tam urządzili“, urządza w najbliższą niedzielę pogodną „festyn karmelkowy“, przyczem dzieci nietylko na lodzie, lecz i w amfiteatrze znajdujące się, cukrami, a pierwsze, nadto jeszcze, za postępy w ślizganiu się na łyżwach i innemi podarunkami obdzielane będą. Nagrody te komisja, z dzieci złożona, rówieśnikom swoim przyznawać będzie; prócz tego zaś i najmniejszy łyżwiarz i najmniejsza łyżwiarka otrzymają także stósowne premje.

* Dnia 21 b. m. odbędzie się w Kole literackiem raut z współudziałem panny Szlezygierówny, śpiewaczki opery warszawskiej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wojciech Ludwik Bukowski, wysłużony porucznik austrjacki, zmarł w Samborze, przeżywszy lat 75.

* Żona zabitego wskutek katastrofy kolejowej pod Stryjem urzędnika Chechlińskiego, dostała pomieszania zmysłów.

* W Peczeniżynie zmarł ś. p. Jan Szewładziński, przeżywszy lat 54.

* W Kołomyi rozpuszczono publicznie pogłoskę, jakoby starszy komisarz starostwa p. Bloch był kandydatem rządowym i jako taki powinien koniecznie zostać wybrany. Tamtejsze pismo *O własnych siłach* utrzymuje, że pogłoskę tę rozmyślnie rozszerzyli zwolennicy p. Blocha, aby mu zapewnić zwycięstwo.

* Wypadek na kolei, na szczęście bez smutnych następstw, zdarzył się onegdaj w południe na stacji Szczakowa, wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy.

Przy wjeździe na peron, pociąg osobowy wpadł na stojący pociąg towarowy, naładowany węglem, skutkiem czego kilka wagonów towarowych, dwa osobowe, i maszyna uszkodzone zostały. Z podróżnych odniosło obrażenia piętnaście osób, którym z pomocą pospieszył natychmiast dr. Sebueck, lekarz fabryczny. Po opatrzeniu i obandażowaniu ran, podróżni udali się w dalszą drogę do Granicy i Mysłowic.

Że wypadek ograniczył się tylko na nieznacznych obrażeniach, należy zawdzięczyć tylko maszyniście i konduktorom, którzy spostrzegłszy, iż znajdują się na fałszywym torze, całą siłą hamowali bieg pociągu. Dochodzenie sądowo-karne rozpoczęto przeciw dwom zwrotniczym, którzy przed przyjściem pociągu osobowego, przez nieuwagę i niedbalstwo fałszywie nastawili zwrotnicę.

NOMINACJE.

* Pan Namiestnik zamianował sierżanta powiat. przy 69 bataljonie obrony krajowej, Józefa Dobrowolskiego i tyt. wachmistrza żandarmerji, Stanisława Głowaczewskiego, prowizorycznymi kancelistami Namiestnictwa i przydzielił pierwszego do służby przy starostwie w Dolinie, ostatniego do służby przy starostwie w Mościskach.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Aleks. Deszczakowskiego w Miłoszowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kozielnikach; tymczasową nauczycielkę, Józefę Mrówczyńską, w Rohatynie, stałą nauczycielką młodszą, 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Rohatynie.

Z Wielkopolski

Myśl założenia „Spółki melioracyjnej“, która tak żywo zainteresowała wszystkie sfery społeczeństwa naszego, stała się faktem, albowiem 12 b. m. liczni uczestnicy zebrani w Bazarze w Poznaniu, założyli „Spółkę meljoracyjną“, stósownie do przepisów i wymagań prawa.

Donosząc o założeniu Spółki meljoracyjnej, winniśmy stwierdzić, że powstanie jej jest zadosyćuczynieniem już nietylko potrzebie, ale nawet pragnieniom, które ze wszech stron, we wszystkich kołach naszego społeczeństwa się objawiły. Niezawodnie, że jest to pięknem zjawiskiem wśród nas nękanych i doświadczanych tak srogo, że nie upadamy na duchu, że z dniem każdym przychodzimy do większej świadomości sił naszych, że się łączymy węzłem solidarności na polu interesów ekonomicznych.

Zabiegów około ziemi naszej nigdy nie jest dosyć: większe własności w ostatnich latach wiele zdziałały na polu meljoracji rolniczych mniejsze i mniej zamożne gospodarstwa nie mogły podejmować kosztownych prac drenowania, ulepszania łąk i t. d., proboszczowskie zaś i włościańskie grunta w niektórych okolicach są rzeczywiście w opłakanym stanie, który się najwięcej ujawnia w latach mokrych.

Takie położenie rzeczy podkopuje byt nasz materjalny i jest przyczyną sprzedaży majątków na kolonizację, wychodztwa ludu naszego w zamorskie kraje — słowem i wielcy i mali nie zbierają na swej glebie plonów ciężkiej pracy swojej, a choć późno, przychodzą oni do przekonania, że bez meljoracyj rolniczych nie ma postępu, nie ma przyszłości w rolnictwie.

Spółka zatem meljoracyjna jest instytucją powołaną do zmiany, do polepszenia bytu naszego materjalnego i witamy ją szczerem „Szczęść Boże“.

„Spółka meljoracyjna“ ukonstytuowała się jak następuje:

Do Rady nadzorczej wybrano pp. J. hr. Mielżyńskiego z Iwna przewodniczącym, dr. Kusztelana, zastępcą przewodniczącego, ks. radcę Koteckiego, sekretarzem, adwokata L. Cichowicza, zastępcą sekretarza, a nadto pp. M. Szczanieckiego z Nawry, J. Niemojowskiego z Dzierzchnicy, dr. Hulewicza z Gorzykowa, T. Pokrzywnickiego z Małachowa, G. Raszewskiego z Jasienia, B. Kościelskiego ze Smiłowa, B. Sokolnickiego z Tarnowa, L. Krausego z Wesołek.

Ukonstytuowana Rada wybrała do Zarządu: Pp. L. Karłowskiego, J. Mycielskiego i St. Orłowskiego. „Spółka meljoracyjna“ została podana do zapisania sądowego.

W naczelnym organie niemieckiej socjalnej demokracji czytamy co następuje: „Z górnego Śląska donoszą nam: Pomiędzy robotnikami górnoślązkiego okręgu przemysłowego panuje ciągle wielkie wzburzenie umysłów. Choć wprawdzie strejki, jakie wybuchły, zostały przytłumione, umysły tem bynajmniej się nie uspokoiły. Przysłuchując się rozmowom robotników, przekonany jestem, że wnet ich będzie można pozyskać dla sprawy naszej. Należy tu działać, ludności trzeba otworzyć oczy“.

Lud polski na Górnym Śląsku ma oczy otwarte, i właśnie dlatego nie pójdzie na lep obiecanek socjalistyczno-demokratycznego stronnictwa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Dnia 22 b. m. odbędą się w Stęszewie, Gnieźnie i Lubawie wiece w obronie Jezuitów i pokrewnych zakonów.

* Prokuratorja wytoczyła hrabiemu Dębskiemu z Żakowa proces z powodu, że nie chciał nazwy swego majątku pisać z niemiecka Saake. Sąd przecież skargę odrzucił, albowiem nazwa Żakowa jest powszechnie znana.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Jeden z tutejszych przemysłowców, otrzymał zawiadomienie, iż w początku kwietnia, przybędzie do Warszawy adjutant szacha perskiego Nasr-ed-Dina, celem porobienia rozmaitych sprawunków, a głównie tak nazwanych *articles de Varsovie*. Szach przed udaniem się w podróż do Indyj i Ameryki, wydaje za mąż swą ulubioną córkę i dla niej gotuje wspaniałą wyprawę.

* W tych dniach, trzej młodzi donżuani za zaczepienie dwóch panien D. zostali skazani na dwutygodniowy areszt. Wypadki takie dość często się przytrafiają i sądy delegowane coraz ostrzejsze kary wyznaczają.

* Gorączka brazylijska, pomimo nawoływań prasy i upomnień księży z kazalnic, coraz więcej zaczyna ogarniać umysły proletarjatu warszawskiego. W tych dniach, udali się w podróż za ocean trzej rzeźnicy i kilku przekupniów. Wszyscy sprzedali za bezcen swoje jatki i stragany.

Z różnych sfer i stron.

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

II.

(Ciąg dalszy).

Nie mamy wprawdzie innych specjalnych zakładów, ale o takowe u rządu postarać się można, jeżeli obywatelstwo dla własnej korzyści nie odmówi potrzebnych na to fundnszów. Tymczasem jednak należy ratować się jak można. Oficjaliści nasi nietylko są nieuki w rolnictwie, ale złodzieje i próżniaki. Nie mamy nigdzie uzdolnionych rękodzielników, nietylko do potrzeb najbardziej wyszukanych, ale do niezbędnych. Nie mamy dobrych szewców, krawców, tkaczy, kucharzów, weterynarzy stolarzów itd. Wszystkie te rękodzieła, przynoszące materjalnie miljonowe korzyści, są w rękn żydów albo cudzoziemców, na których łasce całe społeczeństwo zostaje. Warsztaty ich stanowią istne domy kary dla pracującej w nich młodzieży rzemieślniczej, odznaczającej się zupełnem zaniedbaniem wykształcenia moralnego i zupełnem stępieniem zdolności umysłowych. Co za olbrzymia społeczna zmiana nastąpić by musiała, gdyby do tych warsztatów zaczęli wchodzić młodzi ludzie, co pokończyli szkoły, a zatem oświeceni mniej więcej, a składający najwyższy dowód moralności tem, że się nie wstydzą żadnej pracy, lecz czują wstręt do wszelkiej, chociażby w murach uniwersyteckich rozdawanej jałmużny, że nie prawią o poświęceniu innych, z którego sami tylko pragną wyciągnąć korzyści, ale się sami poświęcają, wnosząc moralność obyczajów i światło tam, gdzie dotąd panowały ciemnota i zezwierzęcenie człowieka! Poświęcenie to w każdym razie nagrodziłoby się stokrotnie w materjalnym nawet względzie. Prosty but inaczej uszyje człowiek myślący i rozwinięty, niż głupiec, pracujący machinalnie, a za tem lepszy wyrób zyskałby prawo do większej zań nagrody i niejeden *pseudo*-prawnik, *pseudo*-literat, lub *pseudo*-lekarz, ginący dziś z głodu i kończący nieraz życie w szynku lub pod płotem, mógłby dojść do fortuny, dającej mu nietylko możność pędzenia niezależnego, a tem samem moralnego życia, ale nadto pozwalającej mu wykształcić rzeczywiście swe dzieci w takim zawodzie, do jakiego by ich usposobiły wrodzone powołanie i zdolności. Wiadomo, że za granicą niejedna specjalna szkoła z prostego rzemieślniczego warsztatu lub fabryki powstała. Dlaczegóż u nas nie miałyby się podobne szkoły potworzyć? Gdzie zaś wszystkie powyższe względy nie są zrozumiane, tam w każdym razie lepiej czyni, kto syna swego odda do szkoły wojskowej, gdzie go przynajmniej porządku i karności nauczą, niż gdy go ubocznemi częstokroć drzwiami wepcha do uniwersytetu, bez względu na to, czy zdolności jego, usposobienie i środki materjalne pozwalają na to, żeby tam korzystnie skończył nauki.

Skreśliłem tu na prędce w ogólnym zarysie pogląd Grabowskiego na stan wyższych naszych zakładów naukowych i na potrzeby nasze krajowe. Był to jednak głos wołającego na puszczy. U nas, gdzie zawsze więcej ważyła i waży wszelka forma, niż treść, którą powiększej części rzadko kto rozumiał, a jeszcze rzadziej zgłębić i zbadać się stara, głos ten brano za propagandę ciemnoty i najdotkliwsze zarzuty zdrady, podłości i t. p. waliły się na głowę tego mądrego obrońcy prawdy.

Z młodzieży uniwersyteckiej ja pierwszy, a bodaj czy nie jedyny, miałem odwagę uznać prawdę zdań Grabowskiego i to uznanie publicznie wygłosić. Odwaga ta zjednała mi odrazu serdeczną przyjaźń tego człowieka, a następnie ta ostatnia podała możność ułożenia pewnego planu postępowania, które sądziłem, że spółkolegom moim niewątpliwą korzyść przyniesie. Stawszy się codziennym prawie gościem w domu Grabowskiego, miałem zręczność ciągłego spotykania i bliższego zaznajomienia się z niektórymi profesorami, z którymi w ściślejszych zostawał stosunkach. Byli to po większej części profesorowie nielekarskiego wydziału, jak np. Selin, Iwaniszew, Hohocki (wykładał pedagogikę a potem filozofję); ale bywali u niego czasem i lekarze i przyrodnicy, jak naprzykład: Walter, profesor anatomji, późniejszy redaktor *Gazety lekarskiej* (dziś inspektor służby zdrowia w Warszawie), Hübbenet, profesor chirurgji, Mering, profesor terapji szczegółowej, Teofillaktów, profesor mineralogji (w ostatnich czasach rektor Uniwersytetu kijowskiego), Fonberg, profesor chemji, Kessler, prof. zoologji, i wielu innych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Brazylji.

(Ciąg dalszy).

Rio Janeiro, 6 stycznia.

Na parowcu znowu spotkałem geometrę polskich kolonistów, a był tu także i Michał Cieślik, który mi ciągle powtarzał swą prośbę, abym zawiadomił jego rodzinę o losach emigrantów polskich w Brazylji. Do tej prośby mogę to tylko dodać, że ogół Polaków w Brazylji, zrozpaczony i nieszczęśliwy, błaga swych ziomków, aby zaniechali kroków lekkomyślnych i nie zwiększali sumy ogromnego nieszczęścia.

A więc jazda! Widzę ciągle przepyszne krajobrazy i przyroda bogata wynagradza mię jako tako za różne doznane zawody.

Przed wieczorem stanęliśmy w Itajahy i zaraz zwróciłem się z listem od delegata do szefa miejscowej kolonizacji. Jest to człowiek jakiś zgoryczony i widocznie źle uprzedzony do Polaków. Rzucił się na mnie tak, jak gdybym ja emigrantów nasyłał do Brazylji. Krótko trwała nasza rozmowa, bo kto obelgi rzuca na moich ziomków, ten i mnie obraża. Zerwałem z rządem!

Na wszystkie oskarżenia i ostre uwagi, zwrócone ku polskim chłopom, odpowiedziałem szefowi hurtownie:

— Nie może pan od Polaków wymagać, aby byli dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej brazylijskiej, ponieważ byli złymi synami swojej własnej ojczyzny: oni z niej uciekli! Takim nie w głowie patrjotyzm brazylijski!

— *C'est vrai!* — mruknął, przeszywając mię swemi małemi, czarnemi oczkami, które miały coś kłującego w sobie.

[illegible] do hotelu, wdałem się w [illegible] właścicielem Niemcem, który widocznie mógłby mi był dużo powiedzieć, ale należał do rzędu ludzi, o których się u nas mówi: „To Meternich!“

Gdym go pytał o kolonje nowe, o emigrantów, uśmiechał się zagadkowo, wzruszał ramionami i palił tytoń ze swej porcelanowej fajki z panną malowaną.

— Ale pan masz konie? — spytałem.

— *O ja, ganz nette Thiere!*

Nająłem więc dwa konie i w towarzystwie młodego chłopaka puściłem się w drogę do kolonij oraz emigranckich baraków w lesie.

Com tutaj widział i słyszał, przechodzi wszelkie pojęcie, jakie można mieć o ludzkiej nędzy. Stoi tam budynek, który nazajutrz i drugi raz z powrotem za dnia oglądałem: rudera czarna, pełna gnoju, w którym się poniewierają rodziny wychodźców; obrzydliwa woń bije z daleka, a przy wejściu wstręt cię ogarnia; koszary w Desterro, to pałac wobec tego. Oprócz owego budynku, znajdują się tu jeszcze budy z gałęzi gdzie mieszkają tacy, którzy już żadną miarą w budynku zmieścić się nie mogli. Posłanie z przegniłych liści drzew, ognisko przed budą — oto przytułek dla zdradliwie z ojczyzny wywabionych emigrantów.

A jakże wyglądają ludzie? Ostatniego rzędu żebraki! Znękani ciągłą włóczęgą, obrzydliwie brudni, obdarci, upadli na duchu, mają na ustach tylko słowa przekleństw i złorzeczeń dla Brazylji. Począwszy od higjeny, a kończąc na stanie moralnym — upadek zupełny.

Ależ to djabelnie potworna hańba cywilizacji, piętno ohydy, które sobie rząd brazylijski krzywdą ludzką wypala na czole!

W ten sposób nie ucywiliznjecie tych borów, gór i pustyń waszych, lecz się zwyrodnicie jeszcze bardziej!

Cała ludzkość powinna ostro zaprotestować przeciw takiemu nadużyciu. Opowiadam szczerą prawdę, to, co widziałem własnemi oczyma.

Emigranci otoczyli mnie wkoło, wszyscy, jak jeden błagali, zaklinali, abym im nieszczęśliwym szedł w pomoc. Ze wszech stron wywoływali oni swoje nazwiska, a każdy w nadziei, iż o jego losie doniosę krewnym, przyjaciołom, znajomym. „A może się ktoś gdzieś zlituje i wykupi biedaków z niewoli brazylijskiej!“ — Ta była myśl utajona w tych prośbach.

Napróżno, bo do Brazylji nawet pieniędzy pocztą przesłać nie można! Biedak, co tutaj wpadł, już zginął, jeśli nie posiada energji żelaznej pracy, jeśli nie ma w sobie odporności dla uczucia tęsknoty za swą ziemią.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Thermidor“ za granicami Francji.

„Thermidor“ zakazany we Francji, rozpoczyna swoją podróż po innych krajach europejskich, a to na mocy układów, pozawieranych z różnemi dyrekcjami teatralnemi, a owe przeszkody tylko zwiększyły jeszcze ogólny interes i zaciekawienie. Co jednak najważniejszem, że Sardou jest bardzo z tego niezadowolony, gdyż życzeniem jego było, aby utwór pozyskał najpierw uznanie w samym Paryżu, dla którego specjalnie został napisany.

Ze wszystkich tych swoich udręczeń, znakomity autor wyspowiadał się przed jednym z redaktorów *Figara* i według sprawozdania tego dziennika, podajemy owe interesujące *interwiew*.

Na zapytanie, czy prawdą jest, że „Thermidor“ będzie wystawiony w Brukseli? — odpowiedział:

— Ani myśleć o tem. Czyniono mi propozycje, ale je odrzuciłem.

— A w Petersburgu?

— Zupełnie co innego. Sztuka już jest w próbach od kilku tygodni. Rękopism, na piętnaście dni przed przedstawieniem w Paryżu, wysłałem pannie Legault, mającej grać rolę Fabjanny, bo nie mogłem przewidzieć, że sztuka będzie zakazaną i więcej obawiałem się o cenzurę rosyjską.

— I cenzura zezwoliła?

— Naturalnie, ponieważ „Thermidor“ m[iał] być przedstawiony już w dniu 28 lute[go], Francja dzisiejsza zabroniła jej, a w [oj]czyźnie autokratycznej, na scenie peter[s]burgskiej będzie się rozlegał okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita!“

— A w Austrji i Niemczech? Mów[ią] powszechnie, że „Thermidor“ ma być gra[]ny w Wiedniu i Berlinie?

— Sądzę, że z tego nic nie będzie.

— Jednakże traktowałeś pan z d[yre]ktorami teatrów w tych obydwóch miastach.

— Tylko z jednym na całe Niemcy i Austrję, panem Blumenthalem, dyrektorem teatru Lessinga w Berlinie. Oto jest umowa i proszę zobaczyć datę.

Tutaj p. Sardou wydobył z teki dokument, na którym spostrzegliśmy wypisany dzień 28 sierpnia 1889 r.

— Rozumiesz pan dobrze, że w tym roku, podpisując umowę, nie mogłem przewidzieć, iż utwór mój wywoła nadzwyczajne środki, ze strony rządu i że zakażą jego przedstawienia.

— Pan tak przedwczesne zawierasz umowy?

— Prawie zawsze. Pan Blumenthal, jest jeszcze właścicielem trzech innych sztuk, które przed pięciu, lub sześciu laty, nie mogą być wykończone, albo i wcale nie ujrzą światła dziennego. Bądź co bądź, na mocy ugody, jest obecnie właścicielem rękopismu i tego nie mogę mu odebrać. Prosiłem tylko, aby „Thermidor“, nie był grany w tym sezonie. Nie potrzebuję tutaj wyjawiać, dla czego to uczyniłem, gdyż każdy łatwo pojmie. Pan Blumenthal jednak odmówił. Oto jego list:

„*Teatr Lessinga*
Dyrektor dr. Blumenthal.

Berlin 4 lutego 1891.

Panie!

Z powodu zakazania „Thermidora“ we Francji, życzysz sobie pan, aby jego znakomite dzieło nie było przedstawione w tym sezonie. Wiesz dobrze, drogi Mistrzu, że każde jego życzenie spełniam z największą przyjemnością, ale w obecnym wypadku jest rzeczą czysto niemożebną. Na „Thermidorze“ oparłem cały mój repertuar od 1 marca do 1 czerwca. Berlin w kwietniu i maju potrzebuje sztuki głośnej i znanego autora, gdyż inaczej publiczność stroni od teatru.

Wybacz więc, drogi Mistrzu, że się nie mogę zastosować do jego żądania.

Proszę przyjąć wyrazy i t. d.

O. Blumenthal“.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

§ Ogłoszony budżet teatrów warszawskich, przedstawia kolosalne cyfry. Dochód obliczony jest na 511.818 rubli i rozchód w tejże samej kwocie, czyli ogólny obrót roczny wynosi przeszło miljon rubli. Sama administracja teatrów kosztuje 30.910 rubli, płaca personelu wszystkich teatrów 368 507, garderoba i kostjnmy 20.000 rs. i t. d. W rozchodzie, honorarja autorów, nuty i kopjatura, obliczone są na bardzo skromną kwotę 5000 rubli. Pod tym względem stosunki literackie, przedstawiają się w arcysmutnem świetle i w żadnym kraju, autorowie nie są tak nędznie wynagradzani jak u nas. Ale jesteśmy sobie sami winni, bo gdybyśmy się oparli na jedności i zgodzie i utworzyli towarzystwo, na wzór *Concordii* w Wiedniu i *Société des auteurs* w Paryżu, tak dyrektorowie teatrów, jak i wydawcy, inaczej musieliby się z nami liczyć, inaczej musieliby wynagradzać talent i ciężką pracę.

□ Wydawany przez p. B. Mardyrosiewicza w Kołomyi już trzeci rok tygodnik p. t. *O własnych siłach* przestał wychodzić, a w jego miejsce ukaże się dn. 21 bm. nowe pismo, p. t. *Gazeta Kołomyjska.* Redaktorem będzie p. Mardyrosiewicz.

△ Profesor Alfred Kowalski, który bawił w tych dniach w Warszawie, wyjechał do Monachjum, gdzie ma obecnie na stalugach obraz „Wesele chłopskie“ zakupiony już przez księcia regenta do nowej pinakoteki.

△ Bezpłatna czytelnia w Radomiu, dla rzemieślników przeważnie przeznaczona, rozpoczęła trzeci rok istnienia. Według rocznego sprawozdania wydano w ciągu roku 5792 książek w języku polskim, 150 w obcych. Rzecz to bardzo pocieszająca, że nieszczęśliwi nasi bracia zakordonowi myślą o podniesieniu poziomu umysłowego u warstw niższych. W ten sposób postępując z pewnością nie zatracimy ducha narodowego.

△ W rzędzie komedjopisarzy francuskich staje obecnie nowa siła i to niepośledniа. Jest nią znakomity powieściopisarz Guy de Maupassant, którego sztuka p. t.: „Dziecko“ wystawiona ma być w teatrze Gymnase. Pierwsza to próba dramatyczna słynnego autora.

△ „Estetyka w popularnych wykładach“ przez Karola Lemkego, wydanie szóste, ukazała się na półkach księgarskich. Ceniony w świecie naukowym autor uzupełnia swoje poglądy nowemi spostrzeżeniami. Książka ta odznacza się jasnym, popularnym wykładem, przystępnym nawet dla osób niefachowych. Recenzje, które dotychczas się pojawiły w niemieckich dziennikach, wyrażają się bardzo pochlebnie o nowej pracy znakomitego estetyka-filozofa.

Kronika zagraniczna

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Z Lipska donoszą, że tam rodak nasz pan Stanisław Szuman, który przez dwa lata był lekarzem-asystentem w zakładzie masażu i hydroelektroterapji Thalkirchen — Monachium, w dniu 16 b. m. uzyskał na uniwersytecie w Lipsku za napisanie pracy pod tytułem: „Beiträge znr Casnistik solider Baucudeckentnmoren mit besonderer Berücksichtignng derjenigen Fälle, bei welchen das Peritonenm eröffnet wurde“ — i po chlubnie złożonym egzaminie stopień doktora nauk wszechlekarskich.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Michał Munkaczy maluje, jak wiadomo, obraz do nowego gmachu parlamentu a stosownie do zawartego układu otrzyma za to honorarjum w kwocie 200.000 franków.

* Nadeszła tu wiadomość, że konsystorz kardynałów, który miał się odbyć w Wielkim tygodniu odłożono na czas poświąteczny. Na tym konsystorzu wręczony będzie kapelusz kardynalski księciu Biskupowi krakowskiemu, tudzież nastąpi zamianowanie kardynałem arcybiskupa wiedeńskiego, ks. dra Gruszy.

* W dniach pomiędzy 6 a 14 czerwca b. r., odbędzie się tutaj wystawa koni, urządzona staraniem szóstego wydziału Towarzystwa rolniczego w Wiedniu. Prezesem komitetu jest Dominik hr. Hardegg. Z wystawą połączona jest loterja, a główną wygranę stanowi elegancki ekwipaż czterokonny.

* Rossi zaczął występy „Otellem“. Dalej grać będzie „Hamleta“, „Makbeta“, „Kupca weneckiego“ i „Richelieu“. Na ostatku wystąpi w tragedji Tołstoja: „Śmierć Iwana Groźnego“. Roli w tej ostatniej sztuce nauczył się Rossi na żądanie p. Wsiewołożskiego, prezesa teatrów petersburskich, gdzie niezadługo ma wystąpić.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Minister Barosz został zamianowany honorowym obywatelem miasta Budapesztu.

* Poseł Emil Abranyi wyzwał p. Edmunda Gajari, redaktora *Nemzeta* na pojedynek, za ubliżające mu uwagi wydrukowane w wspomnianym dzienniku.

* W Zomborze odbył się krwawy pojedynek na pałasze. Przeciwnikami byli pp.: Zygmunt Roheim i Szoemzoe. Ten ostatni odniósł ciężką ranę.

KURJER BERLIŃSKI.

* Książę Bismark został kupcem na serjo i zawarł w tych dniach z magistratem Rzymu kontrakt, na mocy którego dostarczy z swoich lasów kloców dębowych, do brukowania nowo zakładających się ulic.

* Pomiędzy Berlinem i Szpandawą w czasie jazdy pociągu zabity został konduktor Rüll; trupa znaleziono w wodzie. Ponieważ pociąg ten wozi rano robotników do Berlina, jak przypuszczają musiała pomiędzy nimi a konduktorem wyniknąć sprzeczka, którą Rüll przypłacił życiem. — Do śledztwa zawezwano kilkuset robotników.

KURJER LONDYŃSKI.

* Śmiałą kradzież popełniono w londyńskiej City. Jeden z pracujących banku szkockiego, zainkasował w narodowym banku prowincjonalnym kilka weksli na ogólną sumę 11460 funtów szterlingów. Pewien nieznajomy zbliżył się do [illegible] o jakieś objaśnienie, a o[illegible] tnił się razem z portfe[illegible] dzieja nie schwytano, lecz nie będzie mógł chyba wiele skorzystać, gdyż komisant zanotowane miał numera banknotów.

* Z Nowego Jorku telegrafują do Londynu o wezbraniu rzek w okolicach Ohio i zachodniej Wirginji. Linje kolejowe przerwane. Tysiące mieszkańców ucieka przed powodzią.

Rozmaitości

Elektryczny — „Erygmatoskop“. Tą nazwą ochrzczono nowy elektryczny aparat do oświetlania, który w górnictwie przy tak zwanych „głębokich wierceniach“ umożebnia rozpoznanie pokładów i przedmiotów w rozmaitej głębokości. Erygmatoskop składa się z cylindra czyli rury metalicznej, w której umieszczona jest lampa o nadzwyczaj wielkiej sile dającej światło. Jedna z tych półcylindrowych powierzchni obejmnje reflektor, druga zaś z grubego szkła przepuszcza promienie światła, które oświecają pokłady ziemne. Dolna część erygmatoskopu jest zamknięta przez zwierciadło, zamieszczone pod 45 stopnia pochyłości. Natomiast otwór prosty (gerade Mündung) jest otwarty i w ten sposób ułatwia obserwującemu, stojącemu po nad szybem za pomocą lunety badać odzwierciedlający się pokład. Erygmatoskop dozwala za pomocą windy i liny, która zarazem służy jako przewodnik prądu elektrycznego do oświetlenia, spuszczania i podnoszenia w głębi, bez przerwy w oświetlaniu.

Aparat ten, używany w 200 do 300 metrach głębokości, daje najzupełniej zadawalniające wyniki badań. Ważną rolę odgrywa tu naturalnie siła lun ty. Aparat ten skonstruowany jest przez inżyniera G. Trouve. Wynalazek ten jest dla górnictwa, mianowicie przy budowie „szybów“ wielkiej doniosłości, a w wielu wypadkach użyty być może i przy głębokich wierceniach. Wynalazek stałby się jeszcze ważniejszym, gdyby był tak skonstruowany, że dozwalałby widzieć i spód otworu wiertniczego, mianowicie jak u nas w Galicji przy górnictwie naftowem, w wypadkach zagwożdżenia.

Wiadomość o erygmatoskopie podaje wiedeńska *Chemiker und Techniker Ztg.* w nrze 4-tym z dnia 15 b. m.

Jenerał Leszjanin, prezes Towarzystwa strzeleckiego w Belgradzie, znalazł się w niemałym kłopocie wobec oświadczenia exkrólowej Natalji, iż pomimo nieodebrania zaproszenia, znajdzie się na balu pod tym warunkiem, że orkiestra zagra przy jej wejściu na salę hymn narodowy. — Co tu zrobić? Ex-królowa — pominięta w szematyzmie — a jednak należąca do rodziny panującej — matka króla?! Pani Natalja jednak nadaremnie czekała, gdyż oświadczenie jej podobno za radą rejentów — zostało bez odpowiedzi. — Młody król Aleksander ukazał się po raz pierwszy na tym balu publicznie i zyskał sobie sympatję pod danych swojem zachowaniem się bez ceremonji, uprzejmością dla wszystkich obecnych, jak również... tańcem narodowym, w którym brał udział z iście młodzieńczą werwą.

Mowa pogrzebowa przez telefon. Matka znanego humorysty Marka Twain'a, zmarła w Elmirze w stanie New York. Ponieważ syn jej mieszka w Hartfordzie, w stanie Connecticut i nie mógł być z powodu zbytniej odległości na pogrzebie, przeto kazał dom swój połączyć telefonem z kościołem w Elmirze. Słowa kaznodziei po przebieżeniu 450 mil angielskich, były dokładnie przez pogrążonego w smutku syna i jego żonę zrozumiane.

Nowe leczenie suchot stosuje obecnie lekarz paryzki dr. Pradère de Moine. Polega ono na tem, że do ust chorego wstawia się specjalnie skonstruowany aparat inhalacyjny zawierający antyseptyczne, pastylki, a nie przeszkadzający zupełnie w oddychaniu i mówieniu. Pastylki wskutek ciepła wytworzonego w jamie ustnej, wydają z siebie woń, która ma podobno mieć własności lecznicze. Jednocześnie dr. Liebreich w Berlinie utrzymuje, iż ulepszył system kochowski za pomocą wstrzykiwania, a metoda ta podobno wykazuje świetne rezultaty. Sposoby leczenia suchot mnożą się więc, jak grzyby po deszczu, mimo to jednak nie można utrzymywać, aby ten straszny wróg ludzkości napotkał już skuteczne antidotum.

Zwyczaj zlizywania plam atramentowych jest szczególnie zakorzeniony pomiędzy uczniami. W Królewcu jedenastoletniemu chłopcu, który nie mając pod ręką bibuły zlizał t. zw. „żyda“, zapuchła twarz i język, a przywołany lekarz stwierdził zakażenie krwi. Uczeń znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia.

NEKROLOGJA.

† W Paryżu umarł dnia 16 lutego Władysław Niewiarowicz, znany w świecie artystycznym i na wygnaniu pod pseudonimem Jana Tysiewicza. Urodzony na Litwie w 1816 r., wziął czynny udział w powstaniu listopadowem i wraz z innymi opuścił ziemię rodzinną. Po powrocie z emigracji zamieszkiwał jakiś czas w Krakowie i Lwowie, a następnie przeniósł się do Wiednia, gdzie za obraz przedstawiający Magdalenę, otrzymał wielki medal złoty. Był to mąż prawy, wysokich zalet, miłujący swą ojczyznę i jako malarz, posiadał wybitne zdolności. Dawny przyjaciel Mickiewicza, ozdobił dzieła wieszcza ilustracjami swego pomysłu i wykonania. Majętność swą, zwaną willa Tekla, w Montmorency pod Paryżem, wartości około 200.000 franków, zapisał dla młodzieży polskiej, pragnącej się wydoskonalić w sztukach pięknych, oddając zarząd fundacji zakładowi im. Ossolińskich we Lwowie.

Cześć jego pamięci!

NOKTURN SZOPENA

NOWELA

26) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

— Zdrzemnęłam się... czekając na... ciebie — wyszeptała Irena, której trudno przychodziło kłamać.

Czuła się jednak znacznie lepiej. Te kilka godzin marzenia, które powoli przeszły w półsen, znacznie ją uspokoiły. Czuła, że mogła być przez kilka godzin trzeźwą, zanim znów wyobraźnia jej, przypomniawszy sobie żywo wszystkie ewenementy dnia tego, nie zamąci jej głowy... Chwilowo uszczęśliwiona z tego stanu, w jakim ją obudził Emeryk, chciała z niego czemprędzej skorzystać, aby zmazać dziwne wrażenie, jakie na mężu, bledniejąc przed chwilą, to znów go nie poznając, zrobić musiała. Chciała sama siebie choć by na chwilę, wyrwać z koła nie dających jej chwili spokoju myśli i podszeptów.

Sirpont jednak, niedomyślający się niczego, któremu gorączkowym rumieńcem okraszona twarz Ireny, jej zimne dłonie, nic nie powiedziały, po kilku zapytaniach i odpowiedziach, powrócił, jako do najbardziej interesującego przedmiotu, do Zbigniewa.

Irena widząc, iż mąż jej dalekim jest od dopatrywania się w jej zachowaniu czegoś nienaturalnego, iż widocznie o stosunkach dawnych jej z Ronerem nic nie wiedział i nie wie, w milczeniu, sama pożerana ciekawością, słuchała. Sirpont opowiadał jej swoje z Zbigniewem stosunki, zastanawiał nad przyczyną jego dziwnego pomieszania i niezrozumiałego zachowania się.

— Cóżeś grała wtedy? — zapytał nagle.

— Ah!... nie pamiętam — kłamała z wysileniem Irena — jakiś urywek...

— Przypominam sobie teraz dopiero — mówił dalej Sirpont — iż Roner w Paryżu najskrupulatniej unikał muzyki, nigdy nie dał się namówić na koncert...

— Doprawdy!...

— W tem musi być jakaś tajemnica... gra twoja mu przypomniała coś... czy kogoś... Dałbym głowę, że jak wszędzie, tak i w tym wypadku, trzeba szukać kobiety... — mówił spokojnie Sirpont i nie domyślał się, że każde jego słowo, jakby nożem krajało osłabione nerwy Ireny.

Dopiero późno wieczór przyniesiono Sirpontowi gruby list. Poznał natychmiast pismo Zbigniewa i pospiesznie czytał — czytał długo... Irena tymczasem ukryta w kącie salonu, przypatrywała mu się z trwogą. Śledziła każde poruszenie żył na jego twarzy, z któregoby mogła domyśleć się treści listu. Serce jej biło do tego stopnia, że chwilami bała się, by nie znalazło miejsca i dość czasu dla swych rozsadzających i ścigających się uderzeń. Z oczami wlepionemi w twarz Sirponta, z zaciśniętemi ustami, na pół żywa, blada, nie czująca nic, nie zdolna się poruszyć, ani odezwać... siedziała jakby na pół martwa.

Gdyby ją był Sirpont taką widział, byłby odgadł całą tajemnicę.

Lecz Emeryk, przeczytawszy z uwagą całe długie pismo, wzruszył ramionami, list rzucił na stół, westchnął, jakby od niechcenia, uśmiechnął się prawie ironicznie i zamyślił.

— Poeta! — zawołał nagle po chwili — a ja uważałem go za wyleczonego, poeta! nie inżynier!

— Cóż? — zapytała zaledwie cichym szeptem Irena, umierając z trwogi, bo przypuszczała, że w tym liście Zbigniew odkrył Emerykowi swoją tajemnicę.

— Przeczytaj... ot! masz list! — zawołał Sirpont — żałuję, żem na niego czekał... opóźniłem wszystko o trzy dni, aby się dowiedzieć, że inżynier Roner był tylko inżynierem, aby zapomnieć jakiś romans który mu twoja muzyka przypomniała... Przeczytaj, ja jeszcze mam dziś do pisania dużo, a jutro może mi wypadnie wyjechać. Przeczytaj, zabawna historja... żeby go djabli wzięli z jego Szopenem.

To pół serjo, pół drwiąco powiedziawszy, Sirpont wyszedł do swego pokoju.

Irena zerwała się w oka mgnieniu, uchwyciła list, palce jej nerwowo z trudnością wyjmowały z koperty i rozwijały papier. Chciałaby była w jednej sekundzie posiąść litery kilku stronnic, nauczyć się ich na pamięć, na zawsze! Lecz gdy oczy jej spoczęły na pierwszych literach, zalała się łzami. To pismo, które znała, które tyle razy z biciem serca połykała... W piśmie jest coś przypominającego nam człowieka, który je kreślił.

Irena czytała:

„Kochany Emeryku! Dziwne Ci, drogi przyjacielu, musiałem zrobić wrażenie, które postanowiłem Ci wytłomaczyć, inaczej bowiem z trudnością bym uzyskał Twoje przebaczenie i odzyskał Twoje zaufanie. Wezwałeś mnie, abym ci dopomagał w Twych przedsiębiorstwach, abym objął posadę inżyniera w Twej inżynierskiej armji. Poczciwy przyjacielu! oszukałeś się na mnie. Ja do niczego, do niczego już niezdolny! Czy przypominasz sobie, jak często w Paryżu zapytywałeś mnie o to i owo, na co Ci zawsze lakonicznie odpowiadałem. Czy przypominasz sobie, jak napróżno nieraz usiłowałeś wydrzeć mi z serca tajemnicę, którą na mojem, często rozmarzonem i zasępionem czole odgadywałeś. Jak nadaremnie mnie badałeś, jakie powody mnie skłoniły do nagłego szukania karjery w inżynierji? Nie odpowiadałem Ci wtedy, bo odpowiedzią mogła być tylko spowiedź, a na tę, jak dziś, tak i wtedy nie czułem się na siłach. Ale ty mnie, kochany przyjacielu, jeźli nie zrozumiesz, to nie potępisz. Dziś więc, pragnąc Ci wytłomaczyć powód mego pomięszania, któregoś sam był świadkiem nierozumiejącym, chcę Cię przeprosić za cały zawód, jaki Ci zrobiłem, przyjmując Twoje propozycje, których dopełnić nie mogę. W kilku słowach na prędce, ulegając rzadkiej u mnie pokusie do zwierzeń, opowiem Ci krótkie dzieje mego serca.

„Za godzinę opuszczam Warszawę, wracam do Paryża. Tam jeszcze mi najlepiej. W tym chaosie wrażeń i ludzi, w tym zamęcie wypadków, w tym hałasie stolicy świata, mój chory organizm mniej cierpi, (nie mówię „serce,“ bo dobrze pamiętam, że go uważasz za kawałek nieposłusznego mięsa). Wszędzie gdzieindziej czuję się gorzej, a nie wytrzymałbym dwudziestu czterech godzin w Warszawie, gdzie język rodzinny, jego różne nuty, łatwo by mi mogły przypomnieć tę nutę, ten głos który, aby zapomnieć, zrobiłem się inżynierem.

„Oto masz moją spowiedź! ale może Ci się wydaje niejasną, wytłomaczę się.

„Lat temu dwa z górą, byłem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, byłem narzeczonym kobiety, bez której żyć byłoby mi się zdawało niemożliwem, jeźli by ta myśl kiedykolwiek mi przyszła.

„Moje bóstwo była to artystka. Ujrzałem ją pierwszy raz na wystawie obrazów i zakochałem się. Usłyszałem ją grającą i oszalałem za nią, a w kilka tygodni byłem jej narzeczonym.

„W nadmiarze uczucia, które ze mnie zrobiło półwarjata, zażądałem od niej, by pewnego urywka Szopena nigdy nie grała, tylko dla mnie...

„Ten urywek był wreszcie przyczyną, żem raz nieprzytomniony zazdrością, bo szalonem uczuciem wywołaną, najhaniebniej, najpodlej ją opuścił... Wyjechałem... zniknąłem! zerwałem!

(Dokończenie nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 18 lutego. Stara *Presse* donosi, że minister skarbu dr. Steinbach, pracuje obecnie nad budżetem. Później zajmie się sprawą stosunku rządu do austro-węgierskiego Lloyda i do Towarzystwa żeglugi parowej, a następnie zacznie badać kwestje reformy taryfy majątkowej.

Wiedeń 19 lutego. Według doniesienia *Fremdenblattu*, serdeczne przyjęcie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este na dworze rosyjskim, nietylko sprawiło w Austrji przyjemne wrażenie, lecz wywołało także zadowolenie wszędzie, gdzie objawy pokojowe witają z radością. Cesarz Aleksander i jego rodzina przyjęli arcyksięcia w sposób odpowiedni przyjacielskim stosunkom, jakie łączą dwór wiedeński z petersburskim. Słusznie przeto uważa opinja publiczna odwiedziny arcyksięcia w Petersburgu i jego tam przyjęcie, za objaw nadzwyczaj pokojowy. Takie samo zdanie wypowiadają najwybitniejsze dzienniki rosyjskie.

Budapeszt 18 lutego. *Pester Lloyd* omawia zachowanie się księcia Bismarcka od czasu jego ustąpienia z urzędu. Wspomina, że los byłego kanclerza podobny jest do losu zmarłego hr. Juljusza Andrassy'ego, który przecież ustąpiwszy z urzędu i straciwszy popularność w narodzie, właśnie w chwili gdy owoce prac jego zaczynały dojrzewać, postępował z godnością, jaka przystoi prawdziwie wielkiemu mężowi.

NIEMCY.

Berlin 18 lutego. Rząd ogłosił przepisy dotyczące w sprawie obcych poddanych, przebywających w krajach cesarskich. Przepisy te brzmią, jak następuje:

„I. Każdy obcokrajowiec (nie poddany Rzeszy niemieckiej), który w Alzacji lub Lotaryngji chce zamieszkać na stałe lub nad ośm tygodni, jest zobowiązany w przeciągu dwóch tygodni po swem przybyciu, zgłosić się ustnie lub piśmiennie do dyrektora powiatowego, a w Strassburgu, Metzu i Mylhuzie do dyrekcji policji. Dla osób w wieku 6 do 17 lat, przebywających w kraju bez prawnych swych przedstawicieli, powinny się o odnośne oznajmienia postarać osoby, których opiece są powierzone; dzieci poniżej lat 6 nie potrzebują być zameldowane.

„II. W odnośnem oznajmieniu powinny być podane: nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania, pochodzenie dzień i miejsce urodzenia, ostatnie miejsce zamieszkania, nazwisko i wiek małżonki, jako i dzieci niepełnoletnich. Celem uzupełnienia niedokładnych oznajmień może dyrektor powiatowy (policyjny) odnośną osobę wezwać do opowiedzenia się ustnego.

„III. Po opowiedzeniu wystawia dyrektor powiatowy (policyjny) kartę meldunkową, którą odnośna osoba powinna na żądanie okazać policyjnym władzom i urzędnikom.

„IV. Skoro odnośna osoba przeniesie się do innej gminy krajowej, powinna ona po przedłożeniu karty meldunkowej zameldować się u dyrektora powiatu w które go obrębie przebywa.

„V. Przepisane w ustępie pierwszym oznajmienia, powinny być corocznie w miesiącu styczniu odnawiane.

„VI. Pierwszą kartę meldunkową wystawiają władze bezpłatnie, za duplikat opłaca się 50 fen.

„VII. Powyższe przepisy poczną obowiązywać z dniem 1 kwietnia 1891 roku. Obcokrajowcy już w Alzacji i Lotaryngji obecnie przebywający, powinni się zgłosić aż do 31 maja 1891 r.

Strassburg 5 lutego 1891.

Ministerstwo dla Alzacji i Lotaryngji, wydział spraw wewnętrznych.

Köller, podsekretarz stanu".

Berlin 18 lutego. Odbył się tu wiec siedmiu katolickich Stowarzyszeń robotniczych, który zaprotestował przeciw dążnościom socjalnych demokratów.

Berlin 18 lutego. Dziś wieczorem odbyło się tu zgromadzenie ludowe, które jednomyślnie oświadczyło się przeciw nowym projektom reform na pruskich kolejach państwowych a za zaprowadzeniem taryfy strefowej i za usunięciem wagonów czwartej klasy.

Bochum 17 lutego. Onegdaj zebrali się tu delegaci Stowarzyszeń górników na wiec, którego przebieg według *Kölnische Ztg.* upoważnia do obawy, że za kilka miesięcy wybuchnie wielkie bezrobocie, jeżeli rozumniejsi robotnicy nie uzyskają przeważającego wpływu na swych towarzyszów.

FRANCJA.

Paryż 19 lutego. Pod przewodnictwem ministra La Roche rozpoczęła się konferencja najwyższej władzy, zajmującej się losem robotników. Minister zwracał uwagę na konieczność i użyteczność osobistej inicjatywy robotników i na obowiązek nakazujący państwu stać na straży godności i życia robotników, w nowych stosunkach przemysłowych i gospodarczych.

Paryż 18 lutego. Minister wojny zalecił wszystkim samodzielnym komendantom w południowych okolicach Tunisu i Algieru, unikanie wszelkich zatargów z trypolitańskiemi szczepami. O tem rozporządzeniu został uwiadomiony rząd turecki, który przyjął je do wiadomości z prawdziwem zadowoleniem. W komunikacie swym zaznaczył rząd francuzki, że chodzi mu bardzo o utrzymanie Turcji w całości. O rozporządzeniu rządu francuzkiego został także gabinet włoski uwiadomiony.

WŁOCHY.

Rzym 19 lutego. Trudno obecnie jeszcze osądzić, jaki będzie stosunek opozycji do nowego gabinetu. Sposobność do zmierzenia siły stronnictw da wybór wice-prezydenta Izby w miejsce Rudiniego, oraz sprawa uzupełnienia komisji budżetowej. Głównie przecież walka toczyć się będzie w kwestjach ekonomicznych. Rząd ma zażądać utworzenia komisji, która zbada sprawę reformy taryfy cłowej. Do komisji tej wejdą prawdopodobnie reprezentanci wszystkich grup ekonomicznych. Taryfa cłowa nie ulegnie radykalnej zmianie, lecz tylko zostanie ulepszona. Rokowania w sprawie odnowienia traktatów, zostaną w najbliższym czasie podjęte.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Filipopol 18 lutego. *Koelnische Ztg.* dowiaduje się, że w miarę, jak Francja zbliża się do Rosji, wpływ jej wśród katolików na wschodzie coraz więcej słabnie. Mianowicie we Wschodniej Rumelji rugują wpływy włoskie powagę Francji. Ks. Menini, rzymsko-katolicki arcybiskup w Filipopolu, Włoch z urodzenia i uczuć, założył dla 12.000 katolików bułgarskich w Rumelji wschodniej, kilka szkół, dom sierot i pewną liczbę zakładów dobroczynnych, oddając wszystkie pod zarząd włoskich Kapucynów, którzy przecież mieszkają w okolicach Filipopola już od pół wieku. Natomiast jedyna szkoła francuzka coraz więcej traci na znaczeniu a prawdopodobnie prędzej czy później zostanie zamknięta, z powodu braku uczniów.

AMERYKA.

Toronto 18 lutego. Prezes gabinetu p. Macdonald, otrzymał na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców pismo, które dowodzi, że przywódca liberalnego stronnictwa p. Cartwoight i redaktor p. Farrier przedłożyli politykom w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej szczegółowy plan zmuszenia Kanady, aby z niemi zawarła unję handlową, którąby poprzedziła zupełna aneksję Kanady. P. Macdonald napiętnował pp. Cartwoighta i Farriera zdrajcami.

Chili 18 lutego. Wojska rządowe zostały po zaciętej walce pobite pod Iquique. Powstańcy posuwają się ku Valparaiso.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwowska Izba handlowa odbyła pierwsze posiedzenie po uzupełnieniu się członkami z nowych wyborów. Zgromadzonych powitał przewodniczący p. Kiselka. Izba przyjęła akt ten do wiadomości i przystąpiła do ukonstytuowania się. Na wniosek p. dra Marchwickiego, wybrano prezydjum Izby prawie jednomyślnie gdyż na 27 głosujących otrzymał p. Karol Kiselka wszystkie głosy, zastępca przewodniczącego p. Jakób Piepes otrzymał 25 głosów, a prezydent prowizoryczny p. Epstein również 25 głosów. Rewidentem wybrano p. Karola Schayera. Następnie dokonano wyborów komisyj. Członek Izby p. Jonasz, postawił wniosek następujący: Wzywa się dyrekcję ruchu Karola Ludwika i kolei państwowych do jak najrychlejszego usunięcia braku wagonów towarowych na niektórych stacjach, gdzie towary muszą wskutek tego często czekać dalszej ekspedycji dni kilkanaście. Manipulacja taka naraża oczywiście handlarzy zboża na wielkie straty, to też jest obowiązkiem kolei postarać się o usunięcie złego. Wniosek ten odesłano do komisji kolejowej.

* Namiestnictwo galicyjskie zezwoliło na wprowadzenie do Galicji i przewożenie przez Galicją bydła rogatego z komitatu Nyitza w Węgrzech; z wyjątkiem gmin: Velso-Vasard, Alsa-Vasard, Felso-Vesztenicz, Aloso-Vesztenicz i Szpornya, które aż do wygaśnięcia tamże panującej zarazy, pozostają zamknięte, a to przy zastósowaniu przepisów weterynaryjno policyjnych.

* Namiestnictwo ogłasza, że minister handlu nadał panu Józefowi Romanowi dwojga imion Kwaśniewskiemu przywilej na przyrząd do czyszczenia obuwia.

Ceny zboża

z dnia 18 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·——8·15	7·——7·85	6·70—7·35
Żyto	5·80—6·35	5·75—6·20	5·6·—5·85
Jęczmień	6·——6 75	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	6·——6·40	5·90 6·20	5·30 5 75
Groch	6·20—9·75	6·— 9·—	6· 8·50
Wyka	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. czer.	42·—52·—	42·—52·—	45—51·—
Konicz biała	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Usposobienie spokojniejsze. Tylko owies i jęczmień w pięknym gatunku znajdują odbiorcę na wywóz.

Tarnów 13 lutego.

Płacono za 100 klg. pszenicy 8·50, żyta 6·60, jęczmienia 6·50, owsa 6·25, grochu 10·30, bobu 5·30, tatarki 7·50, prosa 5·65, kukurydzy 7·35, ziemniaków 1·80, rzepaku 12·50, koniczyny 50·—, siana 3·20, koniczyny 4·40, słomy 3·—

Rzeszów 14 lutego.

Płacono za hektolitr pszenicy 6·80, żyta 5·70, jęczmienia 5·65, owsa 4 60, grochu 8·50, fasoli 10·—, tatarki 7·90, prosa 8·60, ziemniaków 1·60 za 100 klgr., słomy 2·—, siana 3·15.

Wiedeń 18 lutego.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.04—8.46, *żyto* 6.09—7.48, *owies* 6.49—7.28, *rzepak* 13.10—13.70, *kukurydzę* 6.56—6.66, *olej rzepakowy* 33.—33.50, *olej lniany* 34.—34.50 Nasiona olejne 13.15—13.25, makuchy 5.60—6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.52—18.75.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Leona, biskupa i Zenobji; jutro: św. Eleonory, panny.

Rocznice. Dnia 20 lutego 1554 posłowie ziemi pruskiej proszą Kazimierza III, aby ich napowrót przyjął pod panowanie polskie.

Jednym z najświetniejszych momentów w dziejach naszych jest Unia Polski z Litwą i Rusią, w roku 1386 dokonana. Zdarzenie to miało nietylko dla trzech połączonych narodów, ale i dla dziejów powszechnych pierwszorzędną doniosłość. Cywilizacja bowiem tych trzech narodów różnorodne przedstawiała stopnie. W pogańskiej Litwie i na Rusi były urządzenia feudalne. Prócz Wielkiego księcia panującego samowładnie, byli jemu podlegli drobni książęta, jego lennicy. Bojarowie czyli szlachta mieli ziemie tylko w dzierżawie, jako lenna za służbę wojenną i rozdawali je za takąż służbę i rozliczne daniny drobniejszemu rycerstwu, które znowu miało władzę nad ludnością wieśniaczą.

Bojarowie więc nie mieli własności a nawet nie rozporządzali własną rodziną i mieniem. Inaczej było w Polsce, gdzie szlachta używała różnych swobód nieograniczonych, przywilejów doniosłych, którym w pakcie koszyckim niesłychany nadano zakres: uwolnienia od danin i ciężarów dotąd osobiste, w pakcie tym zostały zmienione na przywilej powszechny całemu stanowi nadany. Tego stanowiska, tych swobód domagała się szlachta litewska i ruska. Niebawem też po koronacji na króla polskiego, Władysław Jagiełło ochrzczonym bojarom litewskim nadał *pierwsze podstawy bytu obywatelskiego*. Stało się to *20 lutego 1387 r.* Odtąd swobody szlachty polskiej były wzorem i celem dążeń dla szlachty litewskiej.

Marszałek krajowy ks. Sanguszko, po kilkodniowym pobycie w naszem mieście, odjechał wczoraj rano do Lwowa.

JE. Namiestnik hr. Badeni w dniu wczorajszym rano przejeżdżał przez Kraków z powrotem z Wiednia do Lwowa. Na dworcu powitali i pożegnali Namiestnika p. Kuczkowski, delegat i dr. Korotkiewicz, dyrektor policji.

Bolesław Baranowski, inspektor szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich, przybył na wizytację do Krakowa i zabawi tu dni kilka.

Na pamiątkę wyniesienia księcia-biskupa krakowskiego do godności kardynalskiej, wręczono wczoraj w południe Jego Eminencji medaljon portretowy, wykonany przez p. Hakowskiego. Jego Eminencja w pięknych słowach wyraził swe podziękowanie artyście i udzielił mu błogosławieństwa pasterskiego.

Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek w Krakowie, przedłużyło Namiestnictwo pozwolenie zbierania składek na cele tegoż Zgromadzenia po koniec roku bieżącego.

Mianowanie. Ministerstwo handlu zamianowało p. Wilhelma Merza asesorem handlowym przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, na dalszy perjod trzechletni.

Dr. Dembiński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi w sobotę dnia 21 b. m. w Muzeum techniczno-przemysłowem, odczyt: „O historycznych postaciach niewieścich w epoce odrodzenia". Wstęp dla szerszej publiczności dozwolony.

Statut Zakładu św. Jadwigi w Krakowie uzyskawszy zatwierdzenie Namiestnictwa i władzy dyecezjalnej, został ogłoszony drukiem. Głównym celem zakładu tego jest, jak nas statut ów informuje: moralna i materjalna opieka nad dziewczętami żyjącemi z pracy rąk i tejże opieki potrzebującemi. Na ten cel postanowiło Stowarzyszenie: 1) wynająć wspólny dom, w którym dziewczęta będą mogły za tanie pieniądze i pod odpowiednią opieką znaleść utrzymanie swego życia; 2) zaprowadzić stosowną dla owych dziewcząt naukę, oraz zabawy i rozrywki, w celu oświecania i rozweselania ich umysłu i serc.

Na rzecz „Harmonji" z okazji balu złożyli jeszcze następujące naddatki:

Pp. prezesowstwo Zborowscy 10 złr., Aleksander Zborowski 5 złr., Freege 4 złr. 14 ct., radca Beringer 5 złr., Bogusiewicz 25 złr., August 5 złr., p. Michalina Śliwińska 10 złr., dr. St. Pareński 5 złr., p. Tadeuszowa Pawlikowska 10 złr., Adolf Brason 5 złr., Jabłorzykowski 3 złr., Ekscelencja jenerał Czicharz 10 złr. Eksc. jenerał Ziemięcki 3 złr., Eksc. Majer 3 złr., dr. F. Starzewski 5 złr., poseł dr. Weigel 10 złr., dyr. Henryk Kieszkowski 10 złr.

Dochód z balu wynosi brutto 1491 złr., a po zapłaceniu wydatków zostaje czysty zysk 850 złr.

(m. w). **Koncert Mierzwińskiego.** Pierwszy raz, jako Warszawiak *„pur sang"*, który nawet latem nie lubiał opuszczać ukochanego miasta, słyszałem Mierzwińskiego po za stolicą, w Krakowie. Słyszeć swojego artystę nie u siebie, słyszeć go wśród publiczności mi obcej, jest bezwątpienia pouczającem, a przynajmniej daje miarę prawdziwego zapału i upodobania w talencie artysty. Jeżeli więc chodzi o wrażenie, to właśnie wyniosłem najdodatniejsze. Mierzwiński zadziwiać może wszędzie, ale w Krakowie jest on jakiś bajecznie ciepły. Czy ciepłym dlatego, że się znajduje naraz na świętej dla każdego Polaka ziemi, czy też ja czuję się jakby odrodzonym, młodym, pełnym otuchy, wiary i nadziei, — tego nie wiem, dość, że w Warszawie mogłem słuchać, tu chciało mi się płakać...

Artysta nasz był, jest i będzie zawsze subjektywnym. — Nie on dla kompozycji ale kompozycja dla niego — co go krępuje, to jednym skokiem przesadzi, tam zdrój uczucia wyleje, gdzie mu się podoba, tam okaże się Tytanem gdzie mu przyjdzie fantazja, a ktoby chciał sądzić go ze stanowiska ściśle muzykalnego, ten chybiłby celu. Trzeba go tak przyjąć, jakim jest, a jest chwilami takim jak nikt inny. W tem leży, jeżeli nie wdzięk, to oryginalność potęgi. Fantazja w Krakowiaku Moniuszki, zapał gdy śpiewa Mehę, potęga nie uczucia, ale męzkości w arji z Wilhelma Tella, cudownie wdzięczna dumka Kratzera, zaśpiewana, jakby wśród pól, z całą swobodą polskiego chłopka, oto chwile, w których nie myśli się o krytyce, ale jest się istotnie porwanym!

Sala „Sokoła" jest to śliczny budynek, który mieści osób około półtora tysiąca. Tych półtora tysiąca przybyło, słuchało, wzdychało każdą nutą, a gdy grzmot, raczej huragan oklasków grać zaczął, recenzentowi łzy w oczach stanęły.

Nie myślałem, aby Mierzwiński, ten sam, którego cała zna Warszawa, całe Królestwo, cały świat, tak świetnym był tłomaczem uczuć, jakich się doznaje, gdy się spoczęło na ukochanej krakowskiej ziemi.

O p. Bylickim, którego dobrze znamy, można to tylko stwierdzić, że grą swoją zajął publiczność, pomimo Mierzwińskiego i zyskał bardzo gorące oklaski.

Pani Wsłobodzka-Piller, znana artystka sceny lwowskiej, wystąpi w Krakowie po raz pierwszy w Dumasowskiej jednoaktówce „Zaproszenie do walca". Komedyjka ta zostanie dodaną do „Protekcji dam", Zygmunta Przybylskiego.

P. Cyrankiewicz znany technik teatralny, Krakowianin, pracuje obecnie nad planami sceny żelaznej dla nowego teatru. Sceny podobnej konstrukcji znajdują się obecnie w Tyflisie, Chersonie i Mińsku, wykonane pod osobistym kierunkiem p. C. a okazały się, jak słychać nader praktycznemi nie tylko ze względu na bezpieczeństwo w razie pożaru.

Z teatru W sobotę odegranym będzie na dochód p. Romana Żelazowskiego „Kiejstut", tragedja w 5 aktach Adama Asnyka. Biorą w niej udział najlepsze siły naszego personelu teatralnego, to też benefis ma wszelkie szanse powodzenia. Powodzenia tego życzymy szczerze panu reżyserowi, który sumienną pracą nad dobrem sceny, troskliwością swoją nad wykonywaniem utworów i talentem zyskał sobie niekłamaną sympatję publiczności krakowskiej. Nie wątpimy, że publiczność zapełni salę.

Koncert Staraniem tutejszego Towarzystwa muzycznego, urządzonym zostanie w poniedziałek dnia 23 b. m koncert ze współudziałem Bolesława Domaniewskiego, Fryderyka Stingla, kap. J. N. Hocka, oraz chóru muzycznego i orkiestry 13 pułku piechoty. Na wieczór ten ułożono program następujący: 1) Goldmarcka „Symfonja część I sza" (orkiestra), 2) Griega „Olaf Trygvason" (chór mięszany z orkiestrą), 3) Liszta „Danse macabre" (p. Domaniewski z towarzyszeniem orkiestry), 4) Molique „Andante" (p. Stingl z stowarzyszeniem orkiestry), 5) Liszt „Chór żniwiarzy z Prometeusza" (chór mięszany z orkiestrą). Początek wieczoru naznaczony został na godzinę 8

Towarzystwo rybackie przysposobiło na rok bieżący 250.000 sztuk ikry łososia wiślanego, która pod koniec zeszłego miesiąca do kilku wylęgarni narybku rozesłaną została. Narybek ten wpuszczonym zostanie w maju do dorzecza Wisły, zaś 5000 łososiąt hodowanych będzie w stawku w Poroninie, które dopiero w jesieni wpuszczone zostaną do Dunajca, a 2000 sztuk łososia rzecznego amerykańskiego (Salmo fontinalis) do Morskiego Oka.

Dzieła sztuki rozlosowane zostaną między członków zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za rok 1890, w dniu 15 marca b. r. Dyrekcja uprasza pp. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy jeszcze nie uiścili należytości za akcje na rok 1890, ażeby pieniądze najpóźniej do dnia 28 b. m. za umieszczone akcje wraz ze spisami członków nadesłali, pod utratą udziału w losowaniu.

Przymrozki powtarzające się codziennie, utworzyły na ulicach po onegdajszej odwilży istne ślizgawki, które stały się prawdziwemi pułapkami dla przechodniów. Z powodu tego naliczyliśmy wczoraj kilka wypadków, które szczęściem skończyły się tylko na lekkiem potłuczeniu i przestrachu. Powinniby jednak właściciele domów, w obecnej porze po mroźnej nocy, posypywać chodniki piaskiem lub popiołem, który prócz kilku minut pracy, nic nie kosztuje.

Śmiertelność w Krakowie w r. 1890. *Przewodnik hygjeniczny* pisze: „Rok ubiegły należał tak co do chorobliwości, jak i śmiertelności do najniepomyślniejszych i tylko z rokiem 1881 pod tym względem mierzyć się może. Umarło osób razem 2783 t. j. 37.3 według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców (37.8 w r. 1881). Bez obcych umarło 26,7. Chrześcijan umarło 42,7, starozakonnych 25,1. Oprócz influency, głównie panowała błonica i dławiec bardzo często z zejściem śmiertelnem u dzieci, podobnież odra i płonica pomiędzy dziećmi, a dur brzuszny pomiędzy starszymi wiele ofiar zabierał. Influenca najgwałtowniej wystąpiła w styczniu. Śmiercią gwałtowną zginęło osób 46, mianowicie: 24 osób śmiercią przypadkową, 18 skutkiem samobójstwa i 4 z obcej ręki.

Wyprzedaże fikcyjne, urządzane przez żydowskich kupców i praktykowane widocznie z powodzeniem, tak się rozmnożyły, iż na jednej tylko ulicy Grodzkiej naliczyliśmy takowych, aż siedm. Plakaty obiecujące znaczne ustępstwo nabywcom, bo wrzekomo aż 50%, ściągają licznych kupujących, którzy w przekonaniu, że ogromnie tanio nabywają towar, otrzymują zwykle materjał zleżały, nie mający żadnej wartości, lub też kupują rzecz, która tylko na pozór jako tako wygląda, a w rzeczywistości okazuje się ostatnią fuszerką, która w kilka dni się rozlatuje. Nabywający na owych wyprzedażach towary, winni baczną zwrócić uwagę na to, co kupują, żeby później się nie okazało, iż ów tani nabytek grubo przepłacili.

Z trybunału sądu przysięgłych. Wczoraj toczyła się ciekawa sprawa Józefa Piorunkiewicza, czeladnika krawieckiego, o napad na osobę Józefa Rolle, konwisarza z odlewarni p. Zieleniewskiego, i zrabowania temuż srebrnego zegarka, wartości 14 złr. Rzecz się tak miała: Piorunkiewicz, przegrawszy w karty swój całotygodniowy zarobek i znalazłszy się tylko z jednym centusiem w kieszeni, postanowił okraść Rollego, którego poznał wieczorem dnia 20 grudnia r. z. W tym celu oprowadzając go po różnych ulicach miasta, wyprowadził go na sam koniec ulicy Łobzowskiej, gdzie skonstatowawszy, że prócz jego towarzysza karcianego, Matysika, i Rollego, nie ma nikogo w pobliżu, wszczął z tym ostatnim kłótnię, powalił go na ziemię, począł go bić, i przytem ograbił z zegarka, z którym uciekł, upominając Matysika, żeby także się ulotnił, jeżeli nie chce być aresztowany. Po spełnieniu tego niecnego czynu, obawiając się widocznie kary, poszedł Piorunkiewicz na drugi dzień do kolegi z zegarkiem, prosząc go, żeby z zajścia między nimi zaszłego nie robił użytku; że on zegarek wziął tylko dlatego, ponieważ się bał, żeby Rolle, jako nietrzeźwy, nie zgubił go; wreszcie ofiarował mu za niepozywanie go do sądu jednego reńskiego. Rolle jednak skargi, którą już wniósł do policji, nie chciał cofnąć i odrzucając ofiarowywanego mu reńskiego, odmówił też i przyjęcia zegarka. Tak więc młody, zaledwie lat 21 mający człowiek, z powodu niczem nie pohamowanej namiętności do gry w karty, osadzony został natychmiast w areszcie, a wczoraj zasądzono go, wobec braku dowodów na to, że rzeczywiście pobił Rollego w celu rabunku, tylko za kradzież zegarka i pobicie, na 14 dni aresztu.

Dzisiaj toczyć się będzie sprawa Stanisława Pala o zabójstwo.

Na wychodztwie do Ameryki, przytrzymano wczoraj na tutejszym dworcu kolejowym Leona Rysia z powiatu mieleckiego, gdyż jak się okazało, nie posiadał żadnych legitymacyj i co najważniejsza... pieniędzy na drogę.

Ze ślizgawki. Wczoraj na ślizgawce Towarzystwa łyżwiarzy krakowskich, korzystając z dnia pięknego, zebrała się liczna publiczność, hołdująca sportowi lodowemu. Przy dźwiękach muzyki wojskowej 13 pułku piechoty, uwijały się rącze łyżwiarki i dzielni łyżwiarze, aż do 6 wieczorem.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego: *Kiejstut*, tragedja w 5 aktach Adama Asnyka.

W niedzielę 22 lutego: *Kiejstut*, tragedja w 5 aktach Adama Asnyka.



Lwów 20 lutego. O mandat z tutejszej Izby handlowej ubiegają się pp. Byk, Bodyński i dotychczasowy poseł Niemczynowski.

Lwów 20 lutego. Polscy socjalni demokraci i ruscy radykałowie wysłali do prezydjum zgromadzenia wyborczego list z uwiadomieniem, że wezmą żywy udział w wyborach. Własnego kandydata postawią dopiero po wysłuchaniu mów programowych kandydatów innych stronnictw.

Warszawa 20 lutego. Ruch emigracyjny wśród ludu ciągle się wzmaga. Generał gubernator miał z hr. Krasińskim konferencję, co do środków powstrzymania ludu od wychodźtwa za morze. P. Hurko przyjmował także p. Adolfa Dygasińskiego, który przez kilka tygodni bawił w Brazylji. Generał-gubernator postanowił sprowadzić kilkuset wychodźców, aby opowiadaniami swemi o nędzy emigracyjnej powstrzymywali innych od wędrówek za morze.

Czerniowce 20 lutego. Tu zapewniony jest wybór dotychczasowego posła Wagnera, który na dzień 22 b. m. zwołał zgromadzenie przedwyborcze.

W okręgu miast Radowiec, Suczawy i Seretu pewne jest zwycięztwo liberalnego kandydata Miskolczego. P. Ziffer zrzekł się kandydatury.

W kurji wielkiej własności kandydują pp. Stefanowicz, Polak i baron Wiktor Styrcea, konserwatysta. Dalej kandydują w kurji gmin wiejskich: w Kocmaniu p. Wolan (Rusin) przeciw dotychczasowemu posłowi p. Zotta, w Kimpolungu dotychczasowy poseł p. Lupul, w Czerniowcach Rusin Winnicki przeciw dotychczasowemu posłowi bar. Hormuzaki.

Wiedeń 20 lutego. Minister hr. Schönborn powrócił z Budapesztu.

Stan zdrowia hr. Taaffego najmniejszych nie wzbudza obaw; jest to lekka niedyspozycja, która za kilka dni ustąpi.

Zagrzeb 20 lutego. † Zmarł tu wczoraj o godzinie 4 rano kardynał arcybiskup Mihalovicz.

Monachjum 20 lutego. Do tutejszej *Allgem. Ztg.* donoszą z Berlina, że wiadomość podana przez *Temps*, jakoby cesarz nazwał Eugenjusza Richtera bardzo zdolnym człowiekiem, do którego może jeszcze kiedyś się zwróci, uchodzi za prawdziwą. W kołach parlamentarnych wiadomość powyższa jest przedmiotem ożywionych rozmów i uchodzi za wiarogodną. Dalej donosi *Muenchener Allgem. Ztg.*, że książe Bismarck nie ukaże się w Radzie państwa. Nie jest on bynajmniej w stanie rozdrażnienia, lecz przeciwnie rozmawia spokojnie i w tonie nie zbyt ostrym o ludziach i rzeczach. Umysłowo były kanclerz jest spokojny a fizycznie zupełnie zdrowy.

Paryż 20 lutego. *Figaro* dowiaduje się że rosyjski ambasador w Berlinie, hr. Szuwałow, niebawem ustąpi z urzędu. Powodem jego dymisji przecież nie będą odwiedziny u Bismarcka, które hr. Szuwałow złożył za zgodą cara.

Paryż 28 lutego. Przybyła tu cesarzowa Fryderykowa a z nią razem księżniczka Małgorzata. Witał ich na dworcu ambasador niemiecki hr. Muenster z żoną i członkami ambasady. Dostojni podróżnicy udali się wprost do pałacu ambasady. Cesarzowa zabawi tu prawdopodobnie przez dni kilka.

Petersburg 20 lutego. Rosyjskiej Radzie państwa przedstawiono projekt ustawy o reorganizacji obrony krajowej, która w przyszłości w ścisłym ma pozostawać związku z armją linjową i z rezerwami, które będzie uzupełniać. Obrona krajowa na wypadek mobilizacji tworzyć będzie baterje artylerji, kompanje saperów i bataljony artylerji fortecznej. Nadto zmienia wspomniany projekt ustawy sposób powoływania członków obrony krajowej pod broń i czynności upoważnionych do tego instytucyj.

Rzym 20 lutego. Organ papiezki *Moniteur de Rome* donosi, że list pasterski o wyborach, wydany przez biskupów austrjackich, bardzo się w Watykanie podobał.

Rzym 20 lutego. Radca legacyjny p. Reszmann, członek ambasady paryzkiej, miał zaraz po swym przybyciu do stolicy Włoch długą konferencję z p. Rudinim. Mówią, że przedmiotem tejże były warunki, pod jakiemi Francja zrzekłaby się walki ekonomiczno-celnej i zgodziłaby się na zawarcie *modus vivendi*. Później złożył p. Reszmann także p. Crispiemu wizytę.

Rzym 20 lutego. W fabryce sukna senatora Rossi, w Schio, około 3000 robotników, z powodu zniżenia płacy, zaprzestało pracować. Przewidują, że i w innych fabrykach tegoż przemysłowca, strejk wybuchnie.

Londyn 20 lutego. *Times* dowiaduje się, że król Milan porzucił na razie zamiar powrotu do Belgradu.

Nowy Jork 20 lutego. Prezydent p. Harrison powołał byłego gubernatora stanu Ohio p. Foster do N. Jorku. Przypuszczają, że Foster będzie następcą ministra p. Windom.

Nowy Jork 20 lutego. Rzeki w rozmaitych okolicach Ohio i zachodniej Wirginji nie przestają wzbierać. W Pittsburgu i Alleghany wiele domów pod wodą. W Cambrji warsztaty i wszystkie domy ludność opuściła.

Wiedeń 20 lutego. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kred. 308·62. Laenderbanku 223·15, Renta majowa 91.95, Renta złota 105·45.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	92 —	Obl. ind. gal..	— —
srebrn. „	92 —	$4^1/_2$% Obl. Poż.	
4% złota.	110 50	kraj. galic. .	— —
5% pa. nie.	102 05	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	937 —	Za.kr. z. 36-l.	— —
„ kredytowe	308 —	$4^1/_2$% Listy zas.	
Londyn	115 —	Banku kr. g..	— —
Napoleony	9 13	Akc. Länder...	222 80
Dukaty	5 45	„ kol. Kar.-L.	212 25
Marki	56 40	„ „ lw.-czer	235 —
5% Ren. w. pap.	101 —	„ „ połudn..	132 —
4% „ „ złota	105 45	Ruble	134 25
Losy prem. w..	137 75	Srebra	— —

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 19 lutego.

Bank. austr....	177 35	4% Lis. lik. pol.	71 75
Krótki Wiedeń	177 30	Ak. kol. Kar. L.	93 90
Banknoty ros..	237 90	austr. kred.	175 37
5% Lis. zas. pol.	74 20	Ultimo Ruble .	237 75

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Ogólny dochód z Wieczorku tańcującego Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów w Krakowie, odbytego z dnia 26 stycznia b. r. wynosił 342 złr 82 ct, po strąceniu wydatków w kwocie 152 złr. 27 ct. pozostał czysty dochód w kwocie 190 złr. 55 ct. na fundusz wdów i sierót po członkach tegoż Towarzystwa. Za tak znaczny dochód poczuwa się niżej podpisany do miłego obowiązku złożyć na tem miejscu w imieniu Stowarzyszenia JWP. Kuczkowskiemu, delegatowi c. k. Namiestnictwa za bezpłatne oświetlenie sali, JWP. Korotkiewiczowi, dyrektorowi c. k. policji za uwolnienie od taksy policyjnej; jak również wszystkim JWP., WP. i Dobrodziejom, którzy się znacznemi naddatkami do tegoż przyczynili, oraz WP. Restauratorom, którzy nasz Wieczorek swą bytnością zaszczycić raczyli i swemi datkami do osiągnięcia wyżej wymienionej sumy się przyczynili, wreszcie komitetowi Wieczorku za podjęte trudy; serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Kraków 13 lutego 1891 r. 1103(1-1)

St. Koziołkowski
prezes Towarzystwa.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite.

Dwa przegrane fortepiany Schmidt i Chytraczk, są do nabycia w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory, 258(8-?)

Chłopca do praktyki tokarskiej potrzebuje zaraz J. Bajer, ul. Grodzka Nr. 13. 243(1-3)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. **Teofil Jaźwicki**, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Realność na Wygodzie Nr. 8, za mostem Zwierzynieckim, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 23?(3-4)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Pokój frontowy przy ulicy św. Tomasza, 27, II. p. jest od 1-go marca tanio do wynajęcia. Wiadomość w miejscu. 242(2-3)

Drugie piętro do wynajęcia (5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. 245(6-?)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich [illegible], na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056 289 (?)

zaraz:

- **Pokój** z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
- **2 pokoje**, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
- **7 pokoi**, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
- **Pokój** kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
- **2 lub 3 pokoje**, przedpokój, **kuchnia** na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr.
- **2 pokoje**, przedpokój na wysokiem parterze ul. Łobzowska Nr. 31.
- **Pokój** kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
- **Pokój** kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
- **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
- **2 pokoje** z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
- **2 pokoje** z meblami lub bez na III piętrze od frontu Rynek gł. Nr. 9.
- **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Kościuszka Nr. 19.
- **Pokój** z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze plac Dominikański Nr. 4.
- **5 pokoi**, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8
- **4 pokoje** i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
- W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
- **5 pokoi** przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
- **6 pokoi**, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
- **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.
- **2 pokoje** z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

od kwietnia.

- **3 pokoje** z kuchnią na parterze, ul. Dolne młyny Nr. 9.
- **3 pokoje** z kuchnią na I piętrze, ul Dolne młyny Nr. 9.
- **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na parterze w ogrodzie mała willa ul. Wygoda Nr. 4. przy ul. Retoryka.
- **9 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby, w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
- **5 pokoi** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr 19.
- **6 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 14
- **6 pokoi**, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
- **8 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
- **5 pokoi**, przedpokój, kuchnia i salon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
- **5 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
- **2 pokoje**, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
- **4 lub 5 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
- **2 pokoje** na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
- **4 pokoje**, kuchnia z ogrodem 3/4 morga dużym na [illegible] Nr. 15.
- **5 pokoi** [illegible] kuchnia na II piętrze ul. [illegible]
- **2** [illegible] piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
- **4 pokoje**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
- **4 pokoje**, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
- **4 pokoje**, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(8-?)

L. 4300.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 3 marca 1891 r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w biórze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie publiczna pisemna licytacja celem oddania w przedsiębiorstwo

1) **robót ziemnych, murarskich, pomocniczych i ciesielskich,**

2) **kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych** dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.

Warunki budowy, zestawienia sumaryczne i wzór oferty (Lit. D.) otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, architekt Jan Zawiejski, ul. Pędzichów l. 12, I. piętro.

Oferty sporządzone według otrzymanego wzoru (Lit. D.), należycie ostemplowane, opieczętowane opatrzone napisem: „Oferta na roboty ziemne, murarskie, pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" ewentualnie napisem: „Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" **mają być wniesione do dnia 3 marca 1891 r. godziny 12-tej w południe do Prezydjum Rady m. Krakowa**

Do oferty ma być załączone poświadczenie kasy miejskiej że wadjum wynoszące 1/20 część sumy oferowanej w tejże kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało.

Ci z pp. przedsiębiorców którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków dnia 15 lutego 1891. 1103(3-6)

Prezydent miasta

Szlachtowski.

PARCELA pod BUDOWĘ

około 400 sążni kwadratowych obok ulicy Wolskiej (róg ulicy Zgoda i Jabłonowskich) jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela ul. Florjańska Nr. 18 w fabryce fortepianów. 1101(3-6)

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami**, dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR

Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37. 1 53(14-20)

PĄCZKI ŚWIEŻE

na żądanie moich Szanownych Gości dostać będzie można każdego **Wtorku, Czwartku i Niedzieli.**

Z szacunkiem

WŁ. SCHMIDT

Cukiernia

1097(4-?) **Szewska 27.**

Zakład fotograficzny

jedyny w Tarnopolu 110 (3-6)

nowo zbudowany przy głównej ulicy wraz z ruchomą filją jest z powodu stosunków familijnych pod nader korzystnemi warunkami, wraz z całym urządzeniem i zasobem klisz (18.000), do nabycia lub wydzierżawienia.

Zgłoszenia najdalej do dnia 1 marca b. r. przyjmuje **p. Karol Sochaniewicz w Tarnopolu.**

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.

„ Op. 14. Nr 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji K[illegible]kiej. Cena **60** cnt. 1045(16-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie.

Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.

Hotel pierwszorzędny.

Odnowiony świeżo.

Poleca się

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie

Komfort. Ceny niskie.

Publiczność doborowa.

Restauracya w miejscu

Renomow. łazienki i łaźnia parowa

najpierwsze w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANOW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!  Wynajem!

(38-?)

Sprzedaż na raty!

BRYCZKA

107(1-3)

o poczwórnem siedzeniu w dobrym stanie tanio do sprzedania **w Pychowicach** pod Krakowem.

Nauczyciel tańców
Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)

codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l 4., II. piętro** jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Zgubiono!
Obrączkę ślubną

złotą, grubą z napisem wewnątrz: 6 **Lipca 1872** Uprasza się znalazcę o odniesienie takowej na ul. Dolne Młyny l. 2, do Wp. E. Uderskiego, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 1101(2-3)

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(178-?)

Bronisław Dobrzański.

Już nadszedł

1031(59-?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

„Osobliwości" 917(10-1?)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"

elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z nikla, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr. **50** cnt.

„Niezbędny dla każdego"

amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1** złr.

„Przechodzący wsz. nowości"

nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, [illegible] kartofle, jarzyny i inne potr[illegible] można. Taki aparat wraz [illegible] kosztuje tylko:
na 2 litr. [illegible] **50** cnt.
„ 3 „ „ **3** „ — „
„ 5 „ „ **5** „ — „

„Jeszcze niebywałe"

Buchonia do ostrzenia nożów i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko **1** złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"

uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1** złr.

„Bardzo zabawny i pouczający"

nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".

Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3** złr. **50** ct.

„Która jest godzina"

wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko **3** złr. **50** cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem

D. KLEKNER, Wiedeń, 1, Schönlaterngasse Nr. 13

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(168-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 1/4 metra długości i szerokości, sztuka	1 złr.	60 cnt
Derka na konia 1 3/4 metra długości i szerokości „	1 „	80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „	50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „	50 „
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „	— „
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „	— „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „	50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

872(17-20)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·1? rano (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
6·35 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa
6·50 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, Wiednia.

9·— rano (pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
9.37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa
9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

2·05 popoł. (pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
2·44 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa
3.01 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, Wiednia.

6·55 wiecz. (pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
7.32 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa
7.55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki
5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

10·19 rano (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki
10·35 „ (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ (pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)
— z Wiednia, Oświęcima, Żywca.

3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
4·03 „ (pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)
4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
— z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.

3·47 wiecz. (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
9.06 „ (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(36-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 19 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	133 25	134 50
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	92 —	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4 1/2 % „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4 1/2 % gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4 1/2 % „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4 1/2 % „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	234 —	236 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —
Wiedeń 18 lutego. ***Obligi długu państwa.***		
4 2/10 % Renta papierowa	92 15	92 85
4 2/10 % „ srebrna	92 10	92 30

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	110 25	110 45
5% „ papier. nieopodatkow.	102	102 2
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 75	183 50
5% Renta węg. papierowa	100 95	101 15
4% „ „ złota	— —	— —
4 1/2 % Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 75	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4 1/2 % Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	— —
4 1/2 % „ „ „ z r. 1884.	98 25	— —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	167 70	168 —
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	308 50	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 —	342 50
Oest. Länderbank . 200 „	223 10	223 70
Austr.-węg. Bank. . 600 „	988 —	9?1 —
Unionbank . 200 „	247 75	248 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . 100 „	119 —	119 50
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2790	2700

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	211 75	212 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	174 75	175 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 25	235 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	243 50	244 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 75	133 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199 —	199 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4 1/2 % „ „ papier. 50 lat	100 60	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	102 25	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4 1/2 % „ „ „ „ 52 „	9? 90	100 30
4 1/2 % Gal. Banku kraj. . 51 1/2 lat	98 90	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4 1/2 % Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 30	101 90
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 15
4% Węg. Banku hip. prem.	113 40	113 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100 —	100 50
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4 1/2 %	99 60	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	100 60	101 60

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 35	85 3
„ nieopd. „ „ „	91 —	92 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	192 —	93 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 25	154 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 50	103 10
„ „ „ II Em. 200 „ „	102 50	103 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	115 5	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	148 —	148 50
„ Węgierskie . . „ 100	138 —	138 25
„ Tureckie . . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 70
Kredytowe „ 100	183 25	184 25
Insbruku. „ 20	23 75	24 25
Krakowskie. „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	19 —
„ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa. „ 10	20 50	21 50
Salzburskie. „ 20	25 50	26 50
St. Genois „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 13	9 14

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 4?	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	56 40	56 45
Rubel papierowy za 100 rubli	133 2	134 75
Lwów 18 lutego		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 00	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4 1/2 % Banku kraj. galic. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4 1/2 % Obligi pożyczki krajowej	98 80	99 —
Warszawa 18 lutego.	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 50
„ „ V „	— —	9? —
4% Listy likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 5?
„ „ „ III „	— —	99 50
„ „ „ IV „	— —	99 —

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki